Po k[illegible] nakład drugi

ROK XV. Nr. 156 (4474) WILNO, czwartek 9 czerwca 1938 r. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

„Jesteśmy jednej krwi"

Ukazała się na półkach księgarskich książka Bogusława Miedzińskiego, p. t. „Wczoraj, dziś i jutro". Jest to zbiór artykułów, jakie były już drukowane na łamach „Gazety Polskiej" od chwili powstania Obozu Zjednoczenia Narodowego aż do ostatnich niemal czasów, bo jest wśród nich mowa i o Radzie Naczelnej O. Z. N.

Recenzowanie jej dziś byłoby właściwie recenzowaniem „Gazety Polskiej" — naczelnego organu O. Z. N. a ściślej mówiąc recenzowaniem jej redaktora naczelnego i jego aktualnej działalności publicystycznej.

Uznaliśmy, że lepiej od recenzyj spełni swą rolę wprost obszerny cytat z tej książki w formie odrębnego artykułu, dający próbkę talentu publicystycznego autora. **Red.**

„Komunizm w założeniach swych, celach i metodach jest tak obcy duchowi polskiemu, że w Polsce nie ma dla niego miejsca. Polska komunistyczna przestałaby być Polską..."

„Odrzuciliśmy komunizm na polach bitew 1919 i 1920 r."

Deklaracja Obozu Zjednoczenia Narodowego ujmując w liniach generalnych zagadnienia społeczne i ustrojowe — szczegółowo i kategorycznie precyzuje stosunek do komunizmu. Istotnie, zagadnienie to ma dla Polski charakter specjalny, niezależnie od swej treści doktrynalnej. Niepodobna bowiem idei komunistycznej rozpatrywać w oderwaniu od tego faktu kapitalnej wagi, że jest ona wyposażona w ramię zbrojne jednej z najsilniejszych armij Europy. Związek ten nie leży bynajmniej w dziedzinie teorii— co wpływać musi na stosunek do tej idei każdego narodu, znajdującego się w bezpośrednim zasięgu jej zbrojnego ramienia. Ten stan rzeczy — w zestawieniu z dostateczną ilością przykładów z niedawnej historii — nadaje cechy nieodpartej trafności tezie „Polska komunistyczna przestałaby być Polską'.

Naród Polski podkreślił już raz tę tezę dostatecznie twardo w roku 1920. Nie od rzeczy będzie przypomnieć udział, jaki w akcie tym — obok wszystkich warstw społeczeństwa — wzięli robotnicy. Robotnicy-socjaliści. Pozwolą szanowni czytelnicy, że piszący te słowa przytoczy tu kartkę ze swoich wspomnień osobistych.

Gdy w sierpniu 1920 r. wracałem do stolicy z frontu, znad Bugu, od ówczesnego dowódcy dywizji ochotniczej, płk. Adama Koca — spotkałem maszerujący oddział ochotników. Oddział ten śpiewał „Czerwony sztandar". Zatrzymałem się, przywitałem się z instruktorem oddziału, którym był stary bojowiec z PPS i powiedziałem: „Po drugiej stronie okopów, gdy pójdziecie na front — możecie się spotkać z tą samą melodią".

„Ale my śpiewamy po polsku, panie pułkowniku" — brzmiała odpowiedź.

W dalszym ciągu rozmowy zapytałem znowu „A cóż zrobicie, gdy z okopów bolszewickich wystawią transparent: „Proletariusze wszystkich krajów łączcie się"?".

— To my sobie zrobimy transparent z napisem: „Postorinnim wchod wospreszczajetsia" (obcym wstęp wzbroniony).

Tak rozwiązali sobie to zagadnienie robociarze z ówczesnej P. P. S. Czyż nie jest to rozwiązanie ściśle identyczne w treści ze zdaniem, które czytamy w deklaracji płk. A. Koca: „Przelewaliśmy krew za Polskę, by była wolna i by mogła rozwijać własną kulturę, jako wyraz polskiego ducha i polskiej woli".

Ale to jest jedna — dla Polski szczególnie ważna — strona zagadnienia. Pozostaje strona druga — treści doktrynalnej. Deklaracja O. Z. N. wypowiada się w tej sprawie, jak następuje: „Jakakolwiek oderwana od życia lub też jednej grupie a nie całości społeczeństwa służąca doktryna gospodarcza czy społeczna nie może być dla nas odpowiednia ani pożyteczna". A dalej: „krzewienie nienawiści klasowej jest obce duchowi polskiemu"; wreszcie „Państwo musi kategorycznie przeciwstawić się wszelkim próbom podporządkowania naszego życia wewnętrznego nakazom przychodzącym z zewnątrz".

Odrzucamy zatem: po pierwsze— zasadę walki klas oraz wszelkie dążenie do panowania jednej warstwy społecznej na drugą; po drugie — jakąkolwiek ingerencję zewnętrzną w nasze życie społeczne i polityczne, a tym samym wszelkie związki, podlegające międzynarodowemu kierownictwu i wiążące się nakazem solidarności.

Tezy powyższe obejmują już — rzecz prosta — zakres szerszy, niż stosunek do komunizmu. Musimy też omówić je nieco szerzej.

Gdy w połowie XIX wieku sformułowane zostało hasło walki klas i międzynarodowej solidarności proletariatu, w przeciwstawieniu do rzekomo sztucznej i z interesów materialnych jedynie wynikającej solidarności narodowej — pogląd ten żył i rozszerzał się znakomicie wśród klasy robotniczej oraz inteligencji Europy przez pół wieku (z górą). Przytoczymy jako ciekawą ilustrację triumfów tego hasła przebieg kongresu socjalistycznego w Marsylii z r. 1892. Na czele delegacji niemieckiej stał W. Liebknecht. W czasie tego kongresu — gdy omawiano ewentualność nowej wojny niemiecko-francuskiej — Liebknecht oświadczył, że gdyby kajzer chciał napaść na Francję — cała niemiecka socjaldemokracja, jak jeden mąż, powstałaby w obronie Francuzów. „Ja sam chwycę broń i pójdę bronić ziemi francuskiej, kraju idei rewolucyjnych"—zadeklarował uroczyście Liebknecht. Relację tę można znaleźć w „Temps" z 29 września 1892 r. A było to po wyborach w roku 1890, gdy niemieccy socjaldemokraci otrzymali 1.300.000 głosów. Nie ulega kwestii, że Liebknecht wierzył w to co mówił; niewątpliwie też, nie tylko z wiarą ale i ze zrozumiałym entuzjazmem przyjęli to oświadczenie jego towarzysze francuscy.

Wszyscy pamiętamy — z lat późniejszych — kolosalne nadzieje wiązane przez pacyfistów europejskich z postępami socjalizmu, z coraz większym jego głosem w społeczeństwach Europy zachodniej.

Aliści przyszedł rok 1914. Robotnicy niemieccy stanęli tak samo, jak robotnicy francuscy, w szeregach bojowych; bili się znakomicie i po bohatersku, aż do ostatka. Ci z ich przywódców, którzy nie zostali wcieleni do szeregów, poświęcili się pracy politycznej pod rozkazami swych rządów. Socjalistyczna inteligencja niemiecka prowadziła olbrzymią akcję propagandy w Stanach Zjednoczonych czy w państwach skandynawskich za słusznością sprawy narodu niemieckiego. Socjalistyczni ministrowie francuscy wołali w Petrogradzie: „Vive le Tsar" i dokładali wszystkich starań by Rosja nie zaprzestała wojny. Oczy nasze to widziały i uszy nasze to słyszały.

Czy może jakakolwiek dialektyka zaprzeczyć tej wymowie faktów? Czy nie stało się pustą frazeologią — od chwili tego krwawego eksperymentu — hasło międzynarodowej solidarności klasowej? Czyż trzeba jeszcze jednej próby, aby stwierdzić, że solidarność narodowa okazała się więzią silniejszą — a napewno już nie sztucznym wymysłem kapitalizmu? A zresztą — my w Polsce mieliśmy przecie próbę powtórną w roku 1920; próbę bodajże wyrazistszą jeszcze, gdy w składach broni w Warszawie mieliśmy mniej karabinów, niż ochotników, zgłaszających się ponie z samej tylko warszawskiej orgazacji P. P. S.; zgłaszających się, by odeprzeć idącą pod czerwonymi sztandarami armię państwa, w którym już zapanował socjalizm.

Trzeba mieć odwagę odrzucić fikcję, skreślić hasło i zasady powalone przez jedyny nieomylnie sprawdzian, jakim jest — życie. Trzeba wyciągnąć konsekwencje z realnej, przekonywującej wymowy, z jaką rzeczywistość potwierdziła nieodpartą potęgę zawołania: „Jesteśmy jednej krwi". Trzeba się uczyć historii — nie tylko z książek.

Dialektykę marksizmu rozbił twardy patos plakatów mobilizacyjnych 1914 roku.

Manifestacja słowacka w Bratislavie



Jak wiadomo w ubiegłą niedzielę odbyły się w Bratislavie wielkie manifestacje słowackiego stronnictwa ludowego z udziałem około 100.000 Słowaków, zorganizowane z okacji dwudziestolecia podpisania umowy pittsburskiej. Podczas manifestacji, prezes Ligi Słowackiej w Ameryce dr Hledko, wręczył przewódcy słowackiego stronnictwa ludowego ks. Hlince oryginał umowy pittsburskiej, przywieziony przez delegację słowacką z Ameryki. Obecni na uroczystościach Słowacy złożyli przysięgę wierności na umowę pittsburską.

Na zdjęciu — olbrzymie facsimile umowy pittsburskiej, ustawione na samochodzie przed teatrem, z którego balkonu przemawiali czołowi przedstawiciele narodu słowackiego w 20-lecie podpisania umowy. Honorową straż pełnią wybrani Słowacy, w strojach narodowych.

Dzieci z powiatu prużańskiego składają hołd Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi

WARSZAWA. (Pat.) Wczoraj przybyła do Warszawy wycieczka dzieci szkolnych kół Polskiego Białego Krzyża z powiatu prużańskiego w liczbie przeszło 500 dzieci. Dzieci te przywiozły ze sobą karabin, ufundowany z własnych dobrowolnych składek i przekażą go jednemu z pułków warszawskich.

O godz. 12.45 dzieci z powiatu prużańskiego złożyły hołd P. Marszałkowi Polski. Ustawiły się one w dwuszeregu frontem do generalnego inspektora sił zbrojnych w oczekiwaniu na przybycie Naczelnego Wodza. Przybyły również przedstawicielki zarządu Polskiego Białego Krzyża pp. Berbecka i Orlicz-Dreszerowa.

W momencie przybycia P. Marszałka Śmigłego-Rydza dzieci wzniosły chóralny okrzyk: „Niech żyje Pan Marszałek".

13-letni Mikołaj Szyszko ze wsi Silicze głosem wzruszonym powitał P. Marszałka Śmigłego-Rydza, podkreślając, że chwila obecna jest szczególnie uroczysta w życiu dzieci poleskich, które są dumne, że mogły przyczynić się do wzmożenia potęgi wielkiej ukochanej Ojczyzny choć tak skromnym darem, jakim jest ufundowany karabin. Dzieci nie mogą jeszcze bronić Ojczyzny, ale przyrzekają uroczyście wypełniać swe obowiązki, aby wyrosnąć na pożytek kraju i odwdzięczyć się armii za troskliwą opiekę, jaką otacza szkoły.

Następnie przedstwiciel dziatwy prosił Pana Marszałka, by zechciał zaszczycić swą obecnością uroczystość poświęcenia sztandaru pułku artylerii w Prużanach, do którego ufundowania przyczyniły się również dzieci szkolne.

P. Marszałek Śmikły-Rydz serdecznie podziękował dzieciom, życząc im by swe serca i głowy wychowały i wykształciły na pociechę dla rodziców i na pożytek ojczyźnie.

Następnie P. Marszałek przeszedł przed frontem dzieci, rozmawiając z nimi oraz wysłuchał regionalnej pieśni, odśpiewanej przez chór dzieci prużańskich.

Program inwestycyjny OZN

WARSZAWA. (Pat.) Dnia 9 bm. o godz. 19.15 członek prezydium Rady Naczelnej OZN gen. dr Roman Górecki wygłosi przed mikrofonem polskiego radia przemówienie pt. „Program inwestycyjny w uchwałach Rady Naczelnej Obozu Zjednoczenia Narodowego".

Henlein wyjechał za granicę

PRAGA (Pat). Konrad Henlein wyjechał wczoraj ponownie samochodem za granicę. Cel jego podróży nie jest znany. Ze strony sudecko-niemieckiej zachowywana jest co do tego ścisła dyskrecja.

Powstańcy przekroczyli rzekę Muleon

SALAMANKA. (Pat.) Oficjalny komunikat powstańców kwatery głównej:

Ofensywa powstańcza na froncie Teruelu trwa. W ciągu dnia wczorajszego zdobyliśmy wyniosłość Fuentesila oraz łańcuch górski, położony od niej na południe, biorąc do niewoli 140 żołnierzy rządowych.

Na froncie Castellon poczynili powstańcy znaczne postępy w kierunku południowym, przekraczając rzekę Rumbla Muleon i niecąc popłoch wśród zajmujących jej prawy brzeg wojsk rządowych. Na froncie tym zajęli powstańcy Casa del Curato oraz wyniosłości dominujące nad wsią Adzaneta. Zajęte tam zostały również miejscowości Nogueluella, Loma del Esperar, Maria de Put Dela Riva, Chodos i Benafigos.

Na froncie madryckim odparli powstańcy atak nieprzyjacielski na przyczółek mostowy Arzobispo. Został tam zniszczony jeden czołg pochodzenia sowieckiego.

Również na froncie Estramadury, na odcinku Madrigalejo odparliśmy dwa ataki wojsk rządowych. W czasie stoczonej wczoraj nad Walencją walki powietrznej strącili powstańcy dwa nieprzyjacielskie samoloty.

SARAGOSSA (Pat). Dzisiaj o świcie wojska gen. Franco wznowiły natarcie na całym froncie od Teruel do Morza Śródziemnego. Przeciwnik stawiał słaby opór. Opanowano ufortyfikowane wyniosłości na zachód od drogi Teruel — Sagunt.

Peru koncentruje wojska na pograniczu Ekwadoru

QUITO. (Pat.) Według posiadanych tu doniesień nastąpiła na ganicy Ekwadoru koncentracja wojsk peruwiańskich. Na obszarze Tumbas znajdować się mają 3 pułki piechoty i 10 samolotów bombowych.

Miasto portowe Puerto Pizzaro zostało przez Peruwiańczyków umocnione. Peruwiańczycy zamierzają również obsadzić wojskiem wyspę Matapalo u wejścia do zatoki Guayaquil. Rząd Ekwadoru złożył protest przeciw tym zarządzeniom.

Zaprzeczenie czeskie

PRAGA. (Pat.) Oficjalnie zaprzeczają tu wiadomościom, jakie ukazały się za granicą, jakoby celnicy czescy zrzucili księdza Fischera z motocykla, w czasie gdy udawał się do konającego z ostatnimi Sakramentami. Według wiadomości zebranych w śledztwie ks. Fischer udawał się na wykład religii do szkoły, w której był katechetą i w czasie drogi skutkiem wypadku wywrócił się z motocyklem. W tym czasie ks. Fischer był w ubraniu cywilnym. Jednocześnie zaprzeczają jakoby przetrzymano w areszcie pewnego Niemca w Turnow, gdyż został on zwolniony z aresztu natychmiach po wylegitymowaniu. Według komunikatu oficjalnego, wiadomości o demonstracjach słowackich w Bratisławie w czasie ubiegłych świąt, jakie ukazały się za granicą, są zniekształcone.

Gen. Cedillo wciąż nieuchwytny

MEKSYK. (Pat.) Rząd zaprzecza wiadomościom rozszerzanym przez stronników gen. Cedillo, jakoby ruch powstańczy w kraju nie został dotychczas stłumiony. Nie ulega jednak wątpliwości, że przewódca integralistów nie został dotychczas ujęty przez wojska rządowe, jakkolwiek wielokrotnie zapowiadano, że aresztowanie jego ma w najbliższym czasie nastąpić. Prezydent Cardenas wydał ostatnio rozkaz bezwarunkowego ujęcia żywcem gen. Cedillo.

Ojciec św. błogosławi Armię Polską

Doroczny zjazd Rodziny Wojskowej

WARSZAWA (Pat). 8 bm. rozpoczął się w Warszawie dwudniowy 12 Walny Zjazd Stowarzyszenia Rodziny Wojskowej. Zjazd rozpoczął się uroczystą mszą św. w kaplicy łazienkowskiej, którą odprawił ks. biskup polowy Gawlina. Na nabożeństwie obecny był p. **Marszałek Śmigły-Rydz, generalicja, przedstawiciele władz oraz delegatki na zjazd w liczbie 300.** W czasie nabożeństwa pienia religijne wykonał artysta opery warszawskiej Mossakowski.

O godz. 11 rozpoczęły się obrady zjazdu w sali oficerskiego kasyna garnizonowego.

Obrady zjazdu zagaiła senatorka **Norwid - Neugebauerowa**, dziękując najwyższym dostojnikom państwowym za przybycie i zainteresowanie się zjazdem. Przewodniczącą zjazdu została pani **Róża Frankowska** z Gdyni.

Po ukonstytuowaniu się prezydium, witając zjazd zabrał głos ks. biskup Gawlina.

Wyraził on uznanie dla dotychczas dokonanynh prac Rodziny Wojskowej. Wspominając o audiencji biskupów polskich u Ojca Św. Piusa XI, podkreślił radość, z jaką Ojciec Św. przyjął delegację dostojników Kościoła, przybyłych z kraju, który — jak się wyraził — „chciał by wziąć w objęcia swe i przytulić do serca".

Ojcu Św. — oświadczył ks. biskup Gawlina — poweselały oczy, gdy mówił o Marszałku Piłsudskim, wielkim człowieku i wielkim wodzu. W czasie tej audiencji, która miała miejsce w przededniu kanonizacji Św. Andrzeja Boboli, Ojciec Św. wyjawił biskupom polskim jedną tajemnicę, którą — jak oświadczył — dotychczas zreferował swemu poprzednikowi Benedyktowi XV: Wasz Wielki Wódz, — oświadczył Papież — który nas dopuścił do swej przyjaźni, zapytał nas pewnego dnia, czy gotowi jesteśmy wyjechać do Wilna do Ostrej Bramy. I tak się złożyło, że jadąc obaj w jednym przedziale, prowadziliśmy rozmowę. Zwrócił wtedy Marszałek uwagę na szczególne znaczenie kultu błogosławionego Andrzeja Boboli dla biednej ludności wschodu i taką podał propozycję: „Jeśli chcesz, to my obaj z wojskiem naszym wyruszymy do Połocka i stamtąd ręką zbrojną zabierzemy relikwie tego błogosławionego" — na co my całym sercem się godziliśmy.

Po skończonych uroczystościach kanonizacyjnych, Papież Pius XI rozrzewnił się na wspomnienie armii polskiej i udzielił jej specjalnego błogosławieństwa.

Następnie ks. biskup Gawlina nawiązał do wspomnień, jakie wywołała w nim powrotna podróż z Rzymu przez Lignickie Pola, gdzie Polska po raz pierwszy przyjęła stygmat męczeństwa, gdy rycerstwo jej rozgromiło Azję.

Mówca wywołał wobec słuchaczów matejkowską wizję, jaka ożyła przed jego oczami, gdy znalazł się w katedrze wrocławskiej — mówił biskup — spoczywają ławskiej: przed ołtarzem głównym starej katedry wrocławskiej, mówił giskup, spoczywają zwłoki naszych pobożnych z księciem Henrykiem Pobożnym. Pełna zadumy i bólu korzy się przed nimi matka księcia, św. Jadwiga. Do mszy służy błog. Czesław, w stallach widzę świętych naszych — królowę Kingę, a jako zwiastun przyszłej wielkości i wspaniałości Polski, tej na 20 państewek wówczas rozbitej, zjawia się chłopiec — dziecko prawie z tarczą, na której widnieje znak orła białego.

I przerzucając się myślą o 700 lat później, widzę jak historia się powtarza, jak znów powstaje rycerz niezłomny, który wszystkie dzielnice połączył, który ponownie pod Warszawą rozgromił siły Azji, który jest ojcem przyszłości Polski.

Wspomniałem o św. Jadwidze, lecz myślę w tej chwili o innej Jadwidze, nie tylko księżnej, lecz o królowej. Postać jej jest tak bardzo dzisiaj aktualna.

Niechaj ta Polka, do której zwracamy się coraz więcej sercem w Polsce, prosząc o jej beatyfikację, wkrótce zasłynie jako święta polska, jako święta Kościoła w ogóle...

Mówiąc o Św. Andrzeju Boboli, misjonarzu kresów wschodnich, ks. biskup podkreślił, że na kresach szczególniej losy ojczyzny i losy kościoła tworzą jedną całość. Zrozumiał to dobrze polski episkopat, składając na ręce biskupa polowego 300 tys. złotych na dozbrojenie armii. Równie dobrze rozumieją to zagadnienie nasze władze.

Ks. biskup zakończył swe przemówienie udzieleniem papieskiego błogosławieństwa.

Z kolei odczytano depesze gratulacyjne, nadesłane na zjazd, m. in. od małżonki p. Marszałka Śmigłego-Rydza, marszałka Cara, ministra w. r. i o. p. prof. Świętosławskiego, ministra spraw wojskowych gen. Kasprzyckiego, szefa sztabu głównego gen. Stachiewicza, szefa marynarki wojennej kontradmirała Świrskiego i prezydenta m. st. Warszawy Starzyńskiego.

Po odczytaniu depesz, Pan Prezydent R. P. z małżonką i Pan Marszałek Śmigły-Rydz opuścili salę obrad, żegnani hymnem narodowym i okrzykiem „Niech żyją".

Po odczytaniu sprawozdania z działalności zarządu za rok ubiegły, uchwalono absolutorium dla zarządu przez aklamację. O żywotności organizacji świadczą wymownie liczby, zamieszczone w sprawozdaniach. Liczba członków stowarzyszenia wynosi obecnie ponad 23 tys. Są oni zorganizowani w 162 kołach i 7 filiach. Dużą działalność wykazało stowarzyszenie w niesieniu pomocy bezrobotnym. Świadczenia wszystkich kół na opiekę społeczną w roku sprawozdawczym wynosiły 1.626.000 zł. Stowarzyszenie prowadziło szereg instytucyj dla bezrobotnych: 56 świetlic, 38 przedszkoli i ochronek, 2 szkoły i 2 bursy dla młodzieży. Poza tym Rodzina Wojskowa stworzyła i prowadzi 101 przedszkoli, 1 gimnazjum, 43 biblioteki dla dzieci, 52 ogródki jordanowskie, 78 sekcyj wychowania fizycznego, 54 kluby towarzyskie dla członków, 37 teatrów amatorskich i 37 bibliotek dla członkiń.

Rozłam w partii Bluma

ROYAN. (Pat.) Około godz. 2 na kongresie socjalistycznym przystąpiono do głosowania nad przedłożonymi projektami rezolucji. W głosowaniu projekt, zgłoszony przez Bluma, uzyskał 4872 głosy, kontrprojekty zaś: grupy Żyromski-Batzille — 1735 głosów oraz lewicy rewolucyjnej (zwolenników Marceau Pivert) — 1430 głosów. Powstrzymało się od głosowania 259 uczestników kongresu.

Po ogłoszeniu rezultatów głosowania delegaci lewicy rewolucyjnej rozdali na sali ulotkę, zapowiadającą stworzenie „Partii Socjalistycznej Robotniczo-Włościańskiej", która ukonstytuowana będzie w Paryżu dn. 16 czerwca. Ulotka stwierdza m. in., że po oświadczeniu Bluma, który oświadczył się zdecydowanie za ponownym zjednoczeniem się wszystkich stronnictw na wypadek wojny, kongres zatwierdził faktyczną formułę „jedności Francuzów", będącą obłudnym wariantem „Unii Narodowej". Tego rodzaju decyzja stawia ugrupowania bojowe lewicy rewolucyjnej w obliczu rozłamu.

Japonia nie bombarduje ludności cywilnej?

TOKIO. (Pat.) Odpowiadając na pytania dziennikarzy zagranicznych, przedstawiciel japońskiego ministerstwa spr. zagranicznych oświadczył, iż lotnicy japońscy nigdy nie bombardowali i nie będą atakować chińskiej ludności cywilnej, ale w dalszym ciągu będą bombardowali ufortyfikowane miasta chińskie, jak np. Kanton i Hankou.

Kanton bez światła

KANTON. (Pat.) Lotnicy japońscy dokonali wczoraj o świcie, trwającego pół godziny nalotu na Kanton, obrzucając bombami przedmieścia Saiszuen i Wongsza. Kilka bomb spadło w bezpośrednim sąsiedztwie magazynów materiałów pędnych.

Jak się zdaje uszkodzona została również elektrownia miejska, tak iż zachodzi obawa, że Kanton pozbawiony zostanie prądu elektrycznego.

Nowy dyrektor Międzynarodowego Biura Pracy



Nowoobrany dyrektor Międzynarodowego Biura Pracy w Genewie p. Wynand, który objął to stanowisko po ustąpieniu dyrektora Butlera. Dyrektor Wynand był dawniej gubernatorem jednego ze stanów w Ameryce Północnej i zalicza się do grona osobistych przyjaciół prezydenta Roosevelta.

Niemiecka afera szpiegowska w St. Zjedn.

NOWY JORK. (Pat.) Sąd federalny w dalszym ciągu śledztwa w sprawie wielkiej afery szpiegowskiej badał wczoraj 4 szeregowców armii amerykańskiej, stacjonowanych w koszarach pod N. Jorkiem. Zostało już ujawnione, że tajemnicza blondynka, która zeznawała już kilka razy w ciągu śledztwa, a która ma być niezwykle ważnym świadkiem jest wychowanką Bunter College i b. studentką uniwersytetu w Berlinie — Eleonor Boesme.

„New York Sun" donosi, że Eleonor Boesme nawiązała łączność z grupą szpiegów na pokładzie parowca niemieckiego w czasie podróży do St. Zjednoczonych. W ciągu dnia wczorajszego badano ponownie rysownika odlewni żelaza „Bath Iron Works" niejakiego Denelsona i Williama Drechsona, dyrektora „North German Lloydu".

Zelwerowicz dyrektorem Teatru Narodowego

Solski dyrektorem honorowym

WARSZAWA (Pat). Jak się dowiadujemy zarząd TKKT wobec wyrażonego przez dyr. Ludwika Solskiego życzenia ustąpienia ze stanowiska dyrektora Teatru Narodowego i Nowego powierzył dyrekcję tych teatrów Aleksandrowi Zelwerowiczowi.

Jak się dalej dowiadujemy, Zarząd m. st. Warszawy ma mianować dyr. Solskiego honorowym dyrektorem Teatru Narodowego.

W pozostałych teatrach T. K. K. T. nie nastąpią zmiany na stanowiskach dyrektorów. Dr. A. Szyfman pozostanie dyrektorem Teatrów Polskiego i Małego, a p. Trzciński dyrektorem Teatru Letniego.

Nowe świadectwa szkolne

Dowiadujemy się, że w związku z zarządzoną przez Min. W. R. i O. P. zmianą wzorów świadectw dla szkół średnich ogólnokształcących i szkół powszechnych, druk świadectw uległ opóźnieniu. Wszystkie szkoły jednak będą przed końcem roku zaopatrzone w nowe blankiety świadectw w trybie przyśpieszonym, ponieważ Drukarnia Państw. w Warszawie druki już rozesłała.

20-lecie Samoobrony Wileńskiej

Obchód w grudniu br.

8 bm. odbyło się w Wilnie posiedzenie plenum Zarządu Komitetu Obchodu 20-lecia Samoobrony Litwy i Białorusi. Przewodniczący sekcji złożyli sprawozdania z dokonanych prac poczem omówiono program działalności na najbliższy okres. Ze względu na niemożliwość zakończenia wszystkich prac na dzień 28 października rb., kiedy przypada właściwa rocznica, postanowiono zorganizować uroczystości jubileuszowe w dn. 10 i 11 grudnia r. b.

Szczegóły obchodu opracuje sekcja organizacyjna, która na następnym posiedzeniu zreferuje swój projekt. Jako jeden z punktów uroczystości przewiduje się odsłonięcie pamiątkowej tablicy na domu Honestich (Wilno, Zarzeczna 5), gdzie się mieścił sztab Samoobrony.

W związku z wyłonionym projektem urządzenia wystawy pamiątek, związanych z samoobroną, powołano do życia sekcję wystawową pod przewodnictwem prof. dr. Jana Adamusa. Osoby, które mają jakiekolwiek pamiątki z okresu samoobrony, zasługujące na uwzględnienie przy organizowaniu wystawy, proszone są o powiadomienie prof. J. Adamusa (Archiwum Miejskie w Wilnie, ul. Trocka 14).

Następne sekcje w dalszym ciągu prowadzą rejestrację uczestników walk samoobrony:

Sekcja wojskowa — (ul. Portowa 19 m. 6) czynna w poniedziałki, środy i piątki — rejestruje wszystkich ochotników samoobrony.

Sekcja P. O. W. — (Biblioteka im. Wróblewskich) czynna we wtorki i piątki od godz. 18 do 19 — rejestruje peowiaków (peowiaczki).

Sekcja organizacyj żeńskich—(ul. Mickiewicza, róg Tatarskiej, mieszkanie p. Anieli Sztrallowej) czynna we wtorki i piątki od g. 17 do 18 rejestruje kobiety, które współdziałały z oddziałami zbrojnymi.

Kronika telegraficzna

— Do Helsinek przybyła wycieczka wyższych oficerów estońskich słuchaczy wyższej szkoły wojennej, celem zapoznania się z organizacją armii fińskiej. Minister wojny wydał dla nich przyjęcie.

— Skład nowego rządu urugwajskiego, powołanego przez prezydenta Baldomira, jest następujący: Minister spr. zagran. Guani, finanse — Charlone, sprawy wewnętrzne — Tiscornia, zdrowie publiczne— Mussio, obrona narodowa — Campos, oświata — Varela, roboty publiczne — Dearteaga, przemysł — Garcia, rolnictwo — Elena.

— Lawina zasypała robotników. — W pobliżu Dachstein, w Styrii, w czasie wycieczki górskiej zdarzył się wypadek, w którym zginął pewien turysta. Wczoraj rano na miejsce wypadku udała się ekspedycja ratunkowa, która miała wydobyć zwłoki turysty. W czasie poszukiwań oberwała się lawina śnieżna i porwała dwóch członków ekspedycji ratunkowej. Obaj ratownicy ponieśli śmierć.

— Pociąg, wiozący relikwie świętego Andrzeja Boboli, przybędzie do Lublany dn. 9 bm. o godz. 13. Z pociągu trumna zostanie przeniesiona w uroczystej procesji do kościoła Jezuitów. Wieczorem odbędzie się uroczyste nabożeństwo i przeniesienie trumny do pociągu. O godz. 22 pociąg wyruszy w dalszą drogę do Budapesztu.

— Prezydent Roosevelt oświadczył, że lotnikom amerykańskim, którzy brać będą udział w walkach rewolucjonistów przeciwko rządom legalnym innych państw, odebrana będzie licencja na pilotowanie.

— W Sandżaku Aleksandretty obowiązuje w dalszym ciągu stan oblężenia, jakkolwiek panuje tam zupełny spokój. Celem zaspokojenia życzeń tureckich mianowano przewódcę kemalistów Wadi Munira przewodniczącym rady miejskiej Antiochii.

58 statków brytyjskich zbombardowano już w Hiszpanii

LONDYN, (PAT). Reuter podaje, że od początku wojny domowej w Hiszpanii zaatakowano lub zbombardowano 58 statków brytyjskich — 6 spośród nich zatonęło. 14 brytyjskich marynarzy utraciło życie, a około 50 odniosło rany.

Szczury wyeksmitowały lotnisko

BOMBAY, (PAT). Lotnisko Mohul Bhim, w sąsiedztwie miasta Karachi zostało nawiedzione inwzają szczurów, które, wydrążywszy bezpośrednio pod powierzchnią ziemi liczne kanały, uniemożliwiły tam lądowanie samolotów. Wszelkie przedsięwzięte w celu wygubienia szczurów środki, jak trucizna, ogień i trujące gazy, zawiodły, tak, że władze zmuszone zostały do przeniesienia lotniska w inne miejsce.

Giełda warszawska

z dnia 8 czerwca 1938 r.

Belgi belgijskie	90,1[illegible]
Dolary amerykańskie	530,00
Dolary kanadyjskie	523,50
Floreny holenderskie	294,3[illegible]
Franki francuskie	14,8[illegible]
Franki szwajcarskie	121,4[illegible]
Funty angielskie	26,3[illegible]
Guldeny gdańskie	100,25
Korony czeskie	12,38
Korony duńskie	117,75
Korony norweskie	132,53
Korony szwedzkie	136,04
Liry włoskie	22,90
Marki fińskie	11,66
Marki niemieckie	213,07
Marki niemieckie srebrne	111,00
Tel Aviv	26,20
Papiery procentowe:	
Pożyczka wewnętrzna	64,88
Pożyczka inwestycyjna pierwsza	80,00
Pożyczka inwestycyjna druga	81.00
Pożyczka konwersyjna	70.25
Pożyczka konsolidacyjna	67,25
8 proc. ziem. dol. kupon.	100[illegible]

Piszą do nas...

Żółte kamaszki p. J. M.

Gdyby pan J. M. ze „Słowa“ miał być w przyszłości poddany (co nie daj Boże) jakiejś ciężkiej operacji chirurgicznej, tak na przykład usunięciu wyrostka robaczkowego lub trepanacji czaszki — byłby niewątpliwie bardzo niemile dotknięty, gdyby ktoś bezpośrednio po operacji podszedł do stołu chirurgicznego i zwrócił się do niego w taki sposób: „No, Panie J. M skoro ślepa kiszka wycięta, to wstawaj Pan i ruszaj do roboty“. Każdy bowiem rozumie, że pacjent po operacji, pomimo usunięcia przyczyn, potrzebuje czasu do powrotu do zdrowia i to czasu dość długiego. To też w tym wyimaginowanym przypadku p. J. M. użyłby niewątpliwie całej ostrości swego języka, by możliwie dobitnie wyłożyć swemu interlokutorowi niefortunność stawiania sprawy w ten sposób.

Wśród mnogich swoich zainteresowań, pan J. M. zajął się w ostatnich czasach w „Słowie“ melioracją torfowisk, ściśle biorąc melioracją pewnego określonego torfowiska położonego na gruntach wsi Ścieszyce w powiecie wilejskim. Sposób, w jaki pan J. M. podszedł do zagadnienia w dwóch swoich artykułach (jednym pisanym w jesieni ub. r., a drugim — w dniach ostatnich) niewiele odbiega od sceny przy stole operacyjnym, którą wyobraziliśmy sobie przed chwilą.

Torfowisko jest pewnym organizmem, który rośnie, rozwija się, dojrzewa, jednym słowem żyje. Nie kłóćmy się o biologiczną ścisłość tego pojęcia. Dla geologów nawet skały obdarzone są życiem, tym bardziej trzeba je przypisać torfowisku, które powstaje przez życie i śmierć zespołów roślinnych porastających jego powierzchnię. Na organizmie tym który, aby się rozwijać, musi mieć przede wszystkim pod dostatkiem wody, zjawia się pewnego dnia człowiek z łopatą i zaczyna wykonywać na nim operację chirurgiczną dość prostą na oko, a bardzo ciężką i skomplikowaną w swoich skutkach biologicznych i chemicznych: kopie rów i obniża poziom wody gruntowej o kilkadziesiąt centymetrów.

Dla każdego chyba jest jasne, poco usunięcie tej wody jest potrzebne: roślinność łąkowa porastająca kwaśne, zabagnione torfowisko jest małowartościowe. To samo torfowisko może być siedliskiem dla innego, dużo bardziej wartościowego porostu, jeżeli umożliwi się temu porostowi wegetację przez obniżenie poziomu wody i przez odpowiednią uprawę. Nie trzeba również być fachowcem, by rozumieć, że raptowny i brutalny zabieg usunięcia wody wywołuje ciężki szok pooperacyjny: dotychczasowa roślinność ginie, i zanim człowiek zjawi się na torfowisku po raz drugi, tym razem z pługiem i zasiewami — plon siana z łąki w dużym stopniu się zmniejsza. Czy ten wstrząs pooperacyjny oznacza, że pacjent umarł? Bynajmniej, pacjent będzie żył i przyjdzie do zdrowia. Torfowisko stanie się dobrą, słodką łąką.

W tym stanie rzeczy na częściowo odwodnionym i przez to ogołoconym z dotychczasowej roślinności torfowisku w Ścieszycach, pewnego suchego dnia październikowego zjawia się pan J. M. Maluczko, a na szpaltach „Słowa“ pojawia się artykuł pod zamaszystym tytułem „Co się wyrabia o 70 km od Mińska“ i oto poleciały bryzgi z redaktorskiego Watermana. Na szczęście pan J. M. wykorzystał pobyt swój na torfowisku, aby dolać do atramentu zwykłej, mętnej, torfiastej wody. Woda ta przypomina mi okreslenie Prousta, które cytuję z pamięci: „Rozumowanie Pana jest jasne i przejrzyste, ale tylko dla ludzi o odpowiednim stopniu mętności umysłu“.

Przede wszystkim zastanawiające jest, dlaczego pan J. M., przebywając na terenie gminy dołhinowskiej powiatu wilejskiego, wybrał się specjalnie do wsi Scieszyce, pomijając wszystkie inne miejscowości, w których prowadzi się roboty melioracyjne (a nie brak ich w okolicy)? Dlaczego z całości tych robót prowadzonych tam przez Państwo wyrwał jeden odosob-

(Dokończenie na str. 4)

Inż. Bronisław Krzyżanowski.

Pułk Legii Akademickiej z hołdem na Rossie



Na zdjęciu — moment składania hołdu sercu Marszałka Józefa Piłsudskiego na cmantarzu Rossa w Wilnie przez pułk Legii Akademickiej z Warszawy, który z okazji swego święta pułkowego udał się specjalnie do Wilna, dla podkreślenia swego kultu do Osoby Pierwszego Marszałka Polski. Sztandar pułku u wejścia do bramy cmentarnej.

NA WIDOWNI

NIEDZIAŁKOWSKI — RATAJ.

Odbyła się w Warszawie oficjalna rozmowa między prezesem marsz. Ratajem a prezesem Niedziałkowskim. Rozmowa dotyczyć miała ostatniej wizyty spalskiej pp. Madejczyka i Wójcika.

B. POS. CIOŁKOSZ W AKCJI.

W końcu ub. tygodnia wśród polityków warszawskich omawiana była sprawa zmian personalnych w PPS. M. in. zanotować należy pogłoskę iż b. posel Adam Ciołkosz przybyć ma na stałe do Warszawy i objąć jedno z kierowniczych stanowisk. P. Ciołkosz należy — trzeba to zaznaczyć — do grupy lewicowej w PPS.

POKŁOSIE ŚWIĘTA LUDOWEGO.

Manifestacja tegoroczna nie wykazała zwiększenia sił szeregów Stronnictwa Ludowego. Pochody odbyły się spokojnie bez większego zainteresowania wśród chłopów, jedynie tylko na terenie Małopolski zostały manifestacje zakłócone przez Stronnictwo Narodowe, lecz do krwawych wypadków nie doszło. Charakterystyczna rzecz, że w powiecie sandomierskim Święto Ludowe w ogóle się nie odbyło, aczkolwiek powiat ten jest kolebką ruchu ludowego.

Znawcy cyfr twierdzą, że Stronnictwo Ludowe w tym roku obliczyć może swych zwolenników na 300.000 do 400.000 osób.

LEWIATAN NIE BĘDZIE TWORZYŁ STRONNICTWA.

Przed tygodniem obiegły pogłoski jakoby Lewiatan inspirował utworzenie w Polsce nowego stronnictwa. Obecnie dowiadujemy się z wiarygodnego źródła, iż pogłoski te prawdzie nie odpowiadają. Najprawdopodobniej Lewiatan będzie chciał wejść w kontakt z istniejącymi już ugrupowaniami politycznymi stojącymi na gruncie inicjatywy prywatnej.

GIERTYCH ZAKŁADA PISMO?

W najbliższym czasie ma się ukazać nowe pismo narodowe wydawane przez wykluczonego ze Stronnictwa Narodowego p. Giertycha i zbliżonych do niego ludzi. Pismo to ma się ukazywać narazie jako tygodnik. Znamienne jest, że w piśmie tym ma współpracować ks. Trzeciak.

Popierajcie pierwszą w Kraju Spółdzielnię Przeciwgruźliczą w powiecie wileńsko-trockim

Litwa przyśle zbiory dotyczące Asnyka na wystawę w Warszawie

P. A. T. donosi: Stowarz. Literatów Litewskich zapowiedziało przesłanie na wystawę ku czci Asnyka, urządzoną w Bibliotece Publicznej w Warszawie w setną rocznicę urodzin wielkiego poety, działu litewskiego, obejmującego kolekcję przekładów dzieł Asnyka, fotografie, pamiątki, dokumenty dotyczące sztuki „Kiejstut“, granej na scenach litewskich etc.

Kolekcja ta w najbliższych dniach wzbogaci zbiory wystawy asnykowskiej, która będzie otwarta do końca bieżącego mies.



Cicho sza

Memoriał i odpowiedź

Jak się dowiadujemy Święto Lasu wystosowało do Zielonych Świątek memoriał następujący.

Kochane Zielone Świątki.

Nie występując bynajmniej przeciwko pięknej tradycji majenia drzwi przy pomocy młodych brzózek, zwracamy jednak uwagę, że ten drogi sercu naszemu zwyczaj, nie przyczynia się do polepszenia drzewostanu naszych lasów.

Proponujemy kompromis następujący. **Majenie gałązkami brzóz zamiast całymi drzewkami.** Prosimy o łaskawą odpowiedź na memoriał.

Święto Lasu i zainteresowane młode brzózki.

Kochane Święto i Młode Brzózki.

Osobiście uważamy, że wasz projekt jest zupełnie słuszny. Memoriał skierowaliśmy do Dyrekcji Generalnej Świąt Wszelakich („Dyrgśw“). Wkrótce zapewne otrzymacie odpowiedź.

Z poważaniem Zielone Święta 5 i 6 czerwca — Wilno.

Odpowiedź „Dyrgśw“.

Wilno, dnia 3 października 1938 r. B pilne.

W odpowiedzi na podanie (bez załączników) Święta Lasu i młodych brzózek z dnia 5 i 6 czerwca rb. lit. 177/N. komunikujemy, że zajęcie stanowiska w sprawie majenia gałązkami, uważamy za bezprzedmiotowe, gdyż w niedługim czasie nastąpi generalny rozwój świąt. Będziemy mieli święto zalesień i święto wyrębów, święto abstynencji i nieabstynencji, uroczystość zgody i kłótni, fest harmonii i fest dysharmonii, fest brzózek wycinanych i fest brzózek rosnących!

Z poważaniem Dyrgświ N. N. N.

Giełda sztuki

Paryż, w czerwcu.

Zwykliśmy uważać Paryż za siedlisko wszelkich doskonałości artystycznych, stolicę sztuki i jej przybytek. Zdanie to nie jest zupełnie trafne z dwóch względów: wyjąwszy niektóre dziedziny specjalne, wiele miast Europy posiada większe zbiory sztuki, jeśli zaś chodzi o poziom, to są tu rzeczy, które pozostawiają dużo do życzenia. I tak np. Rzym posiada bezcenne galerie malarstwa i rzeźby, zwłaszcza jeśli się weźmie pod uwagę Bibliotekę Watykańską. Londyn obok największego muzeum szczyci się najlepszymi na świecie orkiestrami symfonicznymi.

Jeszcze w połowie ubiegłego stulecia, Moniuszko podczas swego krótkiego pobytu w Paryżu zauważył w liście do domu, że opera tutejsza o wiele nie dorównuje warszawskiej zarówno pod względem wykonawczym, jak z uwagi na skostniały repertuar. (Rzecz godna zapamiętania, jeśli się rozważa dalsze nieszczęsne losy opery w Warszawie). Moskwa ma najlepiej postawione teatry itd. Osobliwością i wartością Paryża jest to, że posiada on wszystkie te rzeczy w ilościach imponujących, i chociaż w poszczególnych zakresach i działach sztuki daje się wyprzedzić innym, to jednak stanowi bezsprzecznie najbardziej obszerny uniwersalny ośrodek sztuki na świecie.

Nigdzie nie ma takiej ilości wystaw malarskich, jak w Paryżu. Liczba samych muzeów, wielkich zbiorów prywatnych i stałych wystaw sięga setki. Ale np. pomimo, że istnieje tu miejskie muzeum Rodin'a, to jednak większość dzieł tego rzeźbiarza znajduje się w Anglii w posiadaniu różnych osób. Najróżnorodniejsze szkoły sztuk plastycznych umożliwiają bardzo wszechstronne studia. — (Między innymi istnieje tu Oddział Krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, kierowany przez prof. W. Zawadowskiego. Młodzi malarze polscy znajdują tu pomoc i punkt oparcia). Ale znowu młody człowiek, nie mający dostatecznie wyrobionego krytycyzmu, bez gruntownej wiedzy fachowej łatwo może wybrać niewłaściwą drogę w swych studiach, trafić do słabej szkoły i zmarnować swój czas.

W Paryżu funkcjonuje w tej chwili 37 teatrów, nie wliczając w to 2 państwowych oper, music-hall'ów i niezliczonych kabaretów. Poziom i zakres tych teatrów jest tak różnorodny, że można kilka razy z rzędu trafić na najgorsze i źle zagrane rzeczy i odrazu zniechęcić się do paryskiej sceny. Sytuację utrudnia niesumienność krytyków francuskich, którzy o najgorszej rzeczy napiszą najbardziej wyszukaną (ale jakże złośliwą często) recenzję, pod warunkiem, że im się za to zapłaci. Niepłatnych krytyk w ogóle nie ma. Na marginesie warto odnotować, że w samym centralnym Paryżu liczonym bez przedmieść, jest około 250 kinoteatrów, a więc siedem razy więcej, niż scen teatralnych. Żeby uzupełnić ten obraz warto nadmienić, że liczne towarzystwa naukowe, związki zawodowe i t. d. (np. T-wo Chemików, Geografów, Zoologów) posiadają swoje własne, często nieprawdopodobnie luksusowo urządzone, olbrzymie sale, w których się odbywają wszelkie dorywcze imprezy teatralne i koncertowe.

Już z tego przeglądu widać jasno, że Paryż to giełda sztuki. Obok nowych albo genialnych, albo nic nie wartych rzeczy znajdzie się tu stare walory, pieczołowicie przechowywane. To stanowi właśnie jego atrakcję i wartość. Jeszcze jeden przykład, mianowicie organizacja życia muzycznego w Paryżu.

Przeciętnie w tygodniu odbywa się tu około 35—40 koncertów, nie wliczając w to przedstawień w operach, operetkach (Châtelet, Gaité Lyrique itd.) lub dorywczych akompaniamentów orkiestrowych w teatrach (np. podczas przedstawienia „Peer Gynta“ Ibsena w Odeonie muzykę Griega wykonywała olbrzymia orkiestra symfoniczna). W ciągu sześciu miesięcy w roku co sobotę i niedzielę stale odbywają się koncerty symfoniczne w sześciu ogromnych salach koncertowych, mieszczących bez trudu 3.000 osób każda. Mimo, że byłem pilnym uczestnikiem różnych koncertów w bieżącym sezonie, nie zdarzyło mi się nigdzie widzieć wolnych

Dzieje protektoratu kolonialnego Polski w XV wieku

Prośbę o objęcie przez Polskę protektoratu nad Kaffą, genueńską osadą nad Morzem Czarnym, złożyło poselstwo kaffeńskie na ręce króla Kazimierza Jagiellończyka w czerwcu 1462 roku. Posłowie z Kaffy błagali króla, ażeby przyjął miasto pod swoją opiekę i „w rokowaniach z Turkami lub Tatarami, mówił o Kaffie, jako o swym mieście“. Już 1 lipca tegoż roku wyszedł z kancelarii królewskiej list z oznajmieniem, że protektorat został przyjęty. Na list króla odpowiedziała Kaffa pismem hołdowniczym, w którym wyraziła podziękowanie i nadzieję, że „pod osłoną królewskiego ramienia, którego dzicz muzułmańska nie mało się obawia“ znajdzie wreszcie upragniony spokój.

Kaffa była jedną z licznych osad genueńskich, które w XIII, XIV i XV wieku powstały nad Morzem Czarnym i Azowskim, górowała jednak nad innymi liczbą mieszkańców, rozmiarami obrotów handlowych, i bogactwem. W okresie protektoratu polskiego liczyła Kaffa cztery tysiące domów, przeszło 100.000 mieszkańców, nie mówiąc o tłumach kupców i przyjezdnych, wśród których spotykało się Polaków, Włochów, Wołochów, Litwinów, Greków, Ormian, Persów, Rosjan. Kaffa leżała na wielkim szlaku hndlowym, który prowadził z odległej uprzemysłowionej Flandrii, przez Kraków i Lwów do Lewantu, z Kaffy natomiast szły towary lewantyńskie Morzem Czarnym do ujścia Dniestru, a stąd Podolem przez ziemie małopolskie na Śląsk do Niemiec i na zachód. Kaffa była końcowym etapem tej największej u schyłku średniowiecza lądowej drogi handlowej, której środkowym odcinkiem był trakt krakowsko-lwowski. Stąd bliskie stosunki Polski z Kaffą, która utrzymywała we Lwowie stale swojego rezydenta. W przedsiębiorstwach handlowych Kaffy ulokowane były kapitały polskie, tłumy Polaków odwiedzały corocznie miasto, które było dla ówczesnego handlu polskiego oknem na Bliski Wschód.

Kaffa była oazą chrześcijaństwa w morzu muzułmańskim, przybywali więc tu misjonarze, wśród których pokaźną liczbę stanowili dominikanie — Polacy. Dominikanin, o. Jacek Odrowąż, założył w Kaffie w pierwszej połowie XII w. klasztor swojego zakonu. Po upadku Kaffy, który nastąpił w 13 lat po objęciu nad nią przez Polskę protektoratu, biskupami kaffeńskimi, rezydującymi najczęściej już zdala od ruin i zgliszcz, które najazd turecki pozostawił na miejscu wspaniałego ongiś miasta, byli Polacy. Marian Dubiecki ustalił nazwiska ośmiu biskupów Kaffy, Polaków, a mianowicie: Wojciecha z Siecina, Jana z Radziejowa, Jakuba z Michowa, Rajmunda Charczewskiego, Feliksa Casmurianusa, Jędrzeja Dębickiego, Zygmunta Mlaskowskiego i Marcina Skempskiego.

W ciągu XIII i XIV w. urosła potęga Kaffy podlegającej w tym okresie swej metropolii włoskiej, Genui. Co rocznie przybywał z Genui konsul, sprawujący władzę naczelną nad Kaffą i paru miasteczkami jej podległymi. Nosił on tytuł „Dowódcy Morza Większego oraz Genueńczyków w państwie Chazarów“. Tak układały się stosunki, dopóki Genua była potęgą, a napór turecko-tatarski jeszcze nie dość silny. Ale w połowie XV w. Genua zaczęła się chylić ku upadkowi, a równocześnie niebezpieczeństwo zalewu muzułmańskiego stawało się coraz groźniejsze. Wołania o pomoc dla zagrożonej Kaffy docierały do „Palazzo Ducale“ w Genui, ale zostawały bez echa. Zawiodła również podjęta przez Rzym próba zorganizowania wyprawy krzyżowej na pomoc Kaffie, zwróciła się zatem Kaffa o pomoc do największej potęgi chrześcijaństwa na wschodzie, do Polski Jagiellonów.

Pozwolono Kaffie werbować w Polsce żołnierzy, wykorzystano wpływy Polski w chanacie krymskim, aby odwrócić od Kaffy najazd tatarski, ale gdy pojawiła się nawała turecka, Kaffie mogła dopomóc już tylko interwencja zorganizowanego chrześcijaństwa. Ostatnia godzina niepodległości Kaffy wybiła z chwilą, gdy sułtan Mahomet II, chcąc zabezpieczyć przejście przez Bosfor dla swojej floty handlowej, postanowił zdobyć Kaffę. Próba zorganizowania koalicji anty-tureckiej, poparta przez króla polskiego, zawiodła i jeszcze w trakcie rokowań, po trzech dniach obrony, w czerwcu 1475 r. Kaffa stała się łupem Turków. 22 czerwca 1475 roku goniec z Kaffy stanął na zamku w Zawichoście przed Kazimierzem Jagiellończykiem, niosąc wieść o upadku Kaffy. Wychodźcy z Kaffy rozbiegli się po całym świecie, majątek ruchomy Kaffy wywieźli zwycięzcy na siedemdziesięciu okrętach do Stambułu.

Kryzys i upadłości

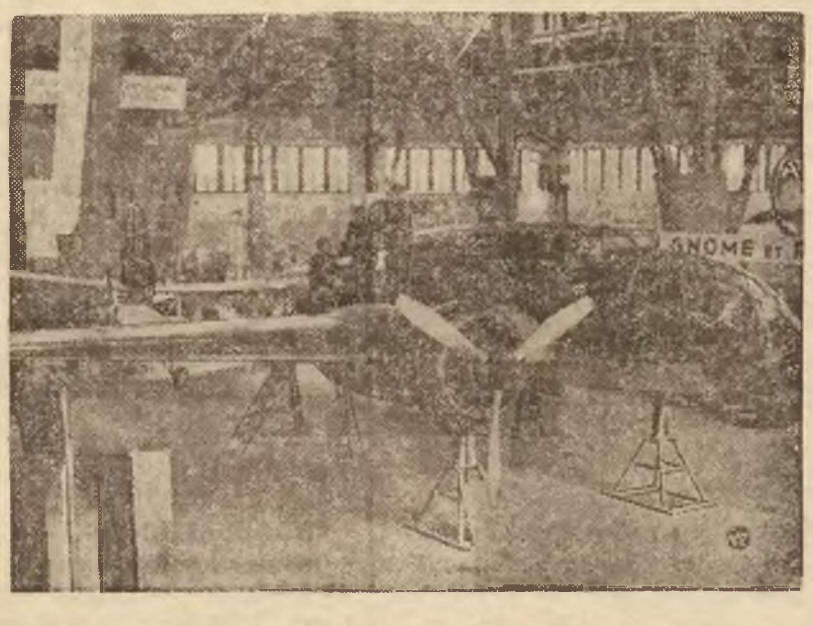
Jednym z objawów kryzysu jest wzrost liczby upadłości. Od kryzysu, który rozpoczął się w r. 1930, ubiegło osiem lat, z których ostatnie przyniosły poprawę w wielu krajach i spadek bezrobocia, a w niektórych, jak w Anglii np., powrót do „prosperity“. Obecnie zarysowuje się znowu w Ameryce widmo nadciągającego kryzysu.

W związku z tym warto się przyjrzeć pochodowi upadłości, jaki miał miejsce w latach kryzysowych, i ustalić największe natężenie fali upadłościowej w porównaniu z rokiem 1929, ostatnim rokiem prosperity powojennej.

Otóż we Francji wzrost liczby upadłości osiągnął najwyższe napięcie w r. 1935 i w porówaniu z rokiem 1929 wzrost ten wynosił +72% (w r. 1937 w porównaniu z 1929 r. —5%); w Anglii wzrost liczby upadłości osiągnął maximum w 1932 roku i w porównaniu z r. 1929 wyniósł +20% (w 1937 r. —19% wobec 1929 r.); w Stanach Zjednoczonych maximum wzrostu w 1932 r. wobec 1929 r. wyniosło +39% (w 1937 r. —61% wobec 1929 r.); w Italii maximum wzrostu w 1932 r. wobec 1929 r. +12% (w 1937 r. — 74%); w Niemczech maximum wzrostu w 1931 r. +95% (w 1937 r. —77%); w Polsce maximum wzrostu w 1930 r. +58% (w 1937 r. —78%); w Czechosło- (w 1937 r. +6%); w Holandii maximum wzrostu w 1934 r. +70% (w 1937 r. +14%); w Belgii maximum wzrostu w 1934 r. +174% (w 1937 r. +26%).

Jak widać z powyższej tabeli, maximum wzrostu liczby upadłości przypada w okresie kryzysowym na Belgię (+174%), która i w r. 1937 wykazuje również przewyżkę upadłości w porównaniu z r. 1929 (+26%). Najlepszą zaś pozycję pod tym względem zajmuje Anglia. Wydatna poprawa sytuacji gospodarczej zaznaczyła się również w Polsce.

Z Międzynarodowej Wystawy Lotniczej w Belgradzie



Stoisko polskie na pierwszej Międzynarodowej Wystawie Lotniczej w Belgradzie. Na pierwszym planie bombowiec produkcji polskiej, w głębi RWD-13 „Samarytanin“ oraz balon „Lublin“.

Żółte kamaszki p. J. M.

(Dokończenie ze str. 3)

niony fragment i zajął się nim specjalnie, ignorując całą resztę? Dlaczego nie nadłożył 5 km drogi do wsi Żary, gdzie mógłby się przyjrzeć pracy traktora, orzącego osuszony torf, lub nie wybrał się do wsi Onoszki, która jest jeszcze bliżej? Wracając mógłby zajechać również do wsi Ciereszki, nie nakładając zbytnio drogi. Obserwacje jego stałyby się wówczas bardziej ogólne, chociaż może mniej pikantne. Niestety ścieżki pana J. M. prowadziły z zgoła innym kierunku.

Z drugiej strony, żeby obejrzeć torfowisko pozbawione trawy po przekopaniu rowów, nie było potrzeby fatygować się aż do Ścieszyc nad granicę bolszewicką. Wiele takich obiektów mamy obecnie na Wileńszczyźnie, lecz trudności nam nie sprawia zrozumieć, że nie są one zniszczone, ale czasowo niezdolne do produkcji roślinnej, podobnie jak pacjent, który, mimo szczęśliwego przebiegu operacji nie może iść do domu, lecz musi leżeć w szpitalu.

Nawał prac związanych z „gołowopciarstwem biurokratycznym“ (sięgam tu do zasobów bogatej polszczyzny pana J. M.) sprawia, że trudno mi wdawać się w szczegółowe dysertacje i lekko mi przychodzi puszczać w niepamięć zarzuty, którymi autor sypie obficie w sprawach pomniejszej wagi; tym łatwiej, że podpis (czy raczej monogram) pana J. M. pod artykuła mi jest dostateczną gwarancją jednostronności i tendencyjności w ujmowaniu przedmiotu. Jako fachowca interesuje mnie tylko esencja, którą jest czołowe twierdzenie mocno w obu artykułach akcentowane, że łąki są zniszczone i torf jest przesuszony.

Fachowiec wyruszając na torfowisko zabiera ze sobą świder, sondę, kopie studzienki, mierzy wysokość wody gruntowej. Warto przyjrzeć się w jaki sposób pan J. M. doszedł do owej, z taką pewnością siebie postawionej diagnozy, w której torfowisko w Scieszycach uznał za zamienione w pustynię. Na szczęście artykuł dokładnie to wyjaśnia: udając się na teren p. J. M. nałożył żółte kamaszki. Ponieważ to precyzyjne narzędzie badań nie tylko nie zamokło przy chodzeniu po torfie, ale nawet zapyliło się — łąka została uznana za wykończoną, a torf za zamieniony na proszek.

Pozostawiając sądowi czytelnika porównanie zwykłych metod z interesującą metodą kamaszkową pana J. M. pozwolę sobie zauważyć, że ta ostatnia przypomina nieco badania członków Klubu Pickwicka nad pochodzeniem wykopalisk archeologicznych w Anglii, oraz uczoną teorię głowaczów, poczętą i sformułowaną w uniwersalnym umyśle samego pana Pickwicka.

Jeżeli uniwersalny umysł pana J. M. nadal będzie absorbowany zagadnieniami melioracyjnymi w równie silnym stopniu, to należy spodziewać się, że autor „Buntu rojstów“ jeszcze raz odwiedzi tereny, których zupełne zniszczenie odmalował. nie szczędząc ciemnych kolorów. Może zainteresuje go traktor, który będzie orał ścieszyckie torfy już niedługo, bo za miesiąc, lub superfosfat, na którym zakłada się obecnie nowe łąki w Żarach. A zgodzimy się chyba bez trudu, że traktor i superfosfat mają jako argumenty większy ciężar gatunkowy w tej dyskusji, niż wszystko to, co się wylewa na cierpliwy papier..

Inż. Bronisław Krzyżanowski.

Ameryka pod znakiem wyborów

Barometr szans prezydenta Roosevelta

Z początkiem listopada r. b. odbędą się wybory do Kongresu. Będą one miały wielkie znaczenie jako rodzaj plebiscytu, na podstawie którego będzie można określić oparcie, którym rozporządza polityka Roosevelta i jego szanse na wypadek, gdyby zdecydował się po raz trzeci kandydować na prezydenta. Wybory do Kongresu odbywają się w Stanach co dwa lata, a dzięki temu stosunek między wyborcami i wybranymi jest bardziej ścisły niż w Europie, gdzie kadencje parlamentarne są dłuższe, a nastroje społeczeństwa znajdują natychmiastowe odbicie w obu izbach amerykańskiego parlamentu.

Opinie w sprawie wyniku wyborów i ich wpływu na sytuację prezydenta są podzielone. Wielka prasa jest na ogół krytycznie nastrojona w stosunku do Roosevelta i to może w jeszcze wyższym stopniu niż dwa lata temu, kiedy znaczna większość wyborców oświadczyła się za prezydentem. Wielu twierdzi, że popularność prezydenta i jego New Deal zmalała. W stronnictwie demokratycznym, a więc w partii prezydenta, żywioły konserwatywne zyskują na znaczeniu. Twierdzą one, że prezydent ma dobrą wolę, ale nie ma określonego programu gospodarczego i postępuje zależnie od sytuacji i nastroju. Wprawdzie sytuacja gospodarcza jest lepsza od tej, która panowała przed kilku laty, ale mimo to trudności są jeszcze znaczne, a na przyszły rok przewiduje się deficyt w sumie 3 miliardów dolarów.

Zwolennicy prezydenta odpowiadają na to, że kredyt rządu na rynku pieniężnym jest bardzo wielki i że każdej chwili może liczyć na pokrycie pożyczki nawet najniżej oprocentowanej. Znamiennym również dla nastrojów jest wynik wyborów na kandydata demokratycznego w stanie południowym Floryda, gdzie trzech kandydatów ubiegało się o nominację, przy czym ich stosunek do polityki Roosevelta odgrywał największą rolę. Znaczną większość uzyskał zwolennik polityki prezydenta, adwokat Pepper. A równocześnie Kongres uchwalił popierany przez prezydenta projekt ustawy w sprawie minimalnych płac i maksymalnego czasu pracy, który w komisjach napotkał na znaczne trudności.

Równocześnie nie ustają starania, aby doprowadzić do kontaktu między rządem a big business, reprezentantami wielkiego kapitału i przemysłu. Winthrop W. Aldrich, prezydent Chase National Bank, zażądał od rządu pauzy dwu do trzech lat, aby osiągnąć stabilizację stosunków ekonomicznych i móc rozważyć rozmiary i tempo proponowanych reform. Opozycja zwraca się głównie przeciwko ustawom noszącym miano ich inicjatora senatora Wagnera, w sprawie organizacji robotników amerykańskich i przeciw ministerstwu pracy, któremu zarzucają stronniczość na rzecz robotników. Widoki zawieszenia broni między rządem a wielkim kapitałem są jednak małe, a opozycja tych kół w stosunku do prezydenta wyraża się nieraz w sposób bardzo ostry.

Sytuację polityczną i wyborczą w Stanach komplikują walki w łonie ruchu zawodowego robotniczego i utworzenie nowej trzeciej partii obok dwu dawnych, demokratycznej i republikańskiej. Jest to partia postępowa braci La Follette, z których Robert jest senatorem, a Filip po raz trzeci sprawuje urząd gubernatora stanu Wisconsin. Twórcą tego ruchu jest zmarły Robert M. La Follette, który w roku 1905 został senatorem, a w wyborach na prezydenta w r. 1924 zdobył pięć milionów głosów na ogólną liczbę 29 milionów głosujących. Na razie niewiadomo, czy stronnictwo postępowe zdoła uzyskać większą ilość zwolenników poza stanem Wisconsin. Niewiadomo przy tym jeszcze, czy Roosevelt postawi poraz trzeci swą kandydaturę, czy też nie. O ile wiadomo, w kwestii tej nie zapadła jeszcze żadna decyzja.

Polityka zagraniczna odegra mniejszą rolę w wyborach, chociaż w obecnej chwili interesują się nią w Waszyngtonie bardzo żywo. Niechęć do ustrojów totalistycznych wzrasta ustawicznie i rząd liczy się coraz bardziej z tymi nastrojami. Znawcy twierdzą, że antagonizm w stosunku do Niemiec jest obecnie znacznie silniejszy niż w r. 1914, a nawet 1916 r. Senat uchwalił plan powiększenia floty, który obok dotychczasowych pozycyj zawiera budowę trzech wielkich pancerników, dwu lotniskowców, 950 samolotów i szeregu jednostek pomocniczych kosztem 1.156 milionów dolarów. Buduje się obecnie 6 wielkich pancerników.

Opinia na ogół jest bardziej wrażliwa na sprawy wewnętrzne niż zagraniczne, w wypadku jednak rozwinięcia się hitlerowskiej propagandy w Stanach i w Ameryce Łacińskiej, można by się spodziewać bardzo gwałtownej reakcji społeczeństwa amerykańskiego przeciw inwazji znienawidzonych idei niedemokratycznych. Akcja hitlerowska wśród obywateli amerykańskich niemieckiego pochodzenia pociągnęłaby za sobą gwałtowny wzrost zainteresowania sprawami europejskimi i dążność do zaangażowania się po stronie państw demokratycznych w Europie.

miejsc. I tu również to samo zjawisko, co we wszystkich innych imprezach Paryża — obok najlepszych wykonawców i najlepiej wyćwiczonych orkiestr można tu trafić na najgorszą szmirę i blagę. Programy idą przeważnie starą, utartą drogą. Rzecz bardzo znamienna dla wysokiego poziomu muzykalności publiczności francuskiej: jeśli się chce „zrobić kasę“ na koncercie, to trzeba grać przedewszystkim Bacha, Beethovena, później Ravela i Debussy'ego. To są cztery nazwiska, które mają bezapelacyjne uznanie. Dlatego wstawianie do programów utworów mało znanych, zwłaszcza nowoczesnych, jest dość wielkim ryzykiem, na które może sobie pozwolić np. Münch, który posiada w Paryżu swoją własną orkiestrę i dokonywuje z nią przeróżnych eksperymentów.

Przed kilku dniami w kościele Madeleine, mieszczącym bez trudu 4 tysiące osób, jeśli nie więcej, wykonano mszę h-moll J. S. Bacha. Utwór ten wykonuje orkiestra z olbrzymim chórem i organami. Otóż publiczność, wypełniająca po brzegi kościół (bilety były wyjątkowo drogie) słuchała tej mszy z niesłabnącą uwagą i entuzjazmem przez trzy i pół godziny, z krótką przerwą na błogosławieństwo! Kiedy ze zdumieniem patrzyłem na te twarze wniebowzięte różnych referentów skarbowych, agentów ubezpieczeniowych, handlowców i kogo tam jeszcze, kto mógł być członkiem tej publiczności, przypomniała mi się recenzja, którą napisał jeden z fachowych krytyków muzycznych w fachowym czasopiśmie w Warszawie. Wykonywano wtedy Pasję Bacha wg św. Mateusza. (Notabene chóry i solistów sprowadzono z Wrocławia). „Wydaje mi się, że integralne wykonywanie Pasyj Bacha, trwające po dwie i pół godziny, jest rzeczą niepożądaną. Widać to było zresztą po zachowaniu się publiczności“. To właśnie najlepiej ilustruje tę bolesną przepaść, jaka istnieje między nami a Francją — to co tu jest wartością przeciętną i normalną, zjawiskiem codziennym — u nas stanowi okazję wyjątkową. Oto dlaczego każda inicjatywa kulturalna musi u nas znaleźć poparcie całego społeczeństwa, jeśli nie chcemy się stać po pewnym czasie zupełnie nieatrakcyjnym narodem.

ernö.

P. S. Z „Kurjera“ wyczytałem, że któregoś dnia gościł w Wilnie balet polski. Pani Romer-Ochenkowska w pięknym artykule zakreśla rozwój baletu, jeśli się nie mylę, od stworzenia świata aż do baletu Diagilewa, dorzucając parę ciepłych słów pod adresem baletu reprezentacyjnego. Sądzę, że parę następujących dodatkowych informacyj zainteresuje czytelnika:

1) Baletów nie ma tak dużo na świecie, tworzą się one całymi latami, wymagają sumiennej pracy nad techniką i t. d. Balet p. Niżyńskiej przygotował swój program w ciągu kilku miesięcy na kolanie i pojechał zbierać laury po świecie. Wszystko byłoby dobrze, gdyby nie koszt tej imprezy, idący w kilka milionów złotych.

2) Pilny czytelnik tego artykułu będzie wiedział, co sądzić o recenzjach i sukcesach w Paryżu. Natomiast wcale interesujące są recenzje londyńskie, którymi balet wcale się nie popisuje. Przeczytamy tam parę słów o wielkim niedoświadczeniu, dobrych chęciach, braku techniki, większej łatwości tańczenia w butach, niż w pantofelkach itd.

3) Gdyby balet był imprezą tylko kulturalną, należałoby go poprzeć, dać możność pracy w kraju, ale nie wywozić rzeczy nie przygotowanej i niedojrzałej na pokaz za granicę.

4) Wtedy kiedy Filharmonia Warszawska, Opera, dziesiątki szkół muzycznych, życie muzyczne prowincji itd. łamie się z nieprawdopodobnymi trudnościami finansowymi specjalne wyróżnienie tej imprezy było pominięciem hierarchii ważności wydatków na sprawy kulturalne.

ernö.

Dzwoniące koty

Zarząd miasta Grenoble we Francji wydał rozporządzenie, nakazujące, aby każdy kot w mieście został zaopatrzony w dzwonek, przywieszony przy obróżce na szyi. Rozporządzenie to ma na celu przeszkodzić kotom w podkradaniu się do ptaków i chwytaniu ich.

Miasto Grenoble słynie z wielkiej ilości kotów, które porobiły niezwykłe spustoszenia wśród ptactwa, i doprowadziły do tego, że w całym Grenoble nie ma zupełnie wróbli i innych ptaków. Brak ptaków odbił się katastrofalnie na stanie miejscowych sadów i ogrodów, ponieważ rozmnożyły się nadzwyczajnie rozmaite pasożyty.

714 milionów zł. na budownictwo mieszkaniowe

Akcja kredytowo - budowlana Banku Gospodarstwa Krajowego

Dodatni wpływ na rozwój budownictwa mieszkaniowego w Polsce miały w ostatnich latach specjalne ulgi podatkowe, przyznawane nowym budowlom. W stopniu jednak większym rozwój budownictwa zależał

od państwowej akcji kredytowej

t. zn. od kredytów budowlanych, udzielanych przez Bank Gospodarstwa Krajowego. Kredyty te były swego rodzaju nerwem sezonu, ożywiającym i pobudzającym zdolności inwestycyjne w budownictwie mieszkaniowym poszczególnych terenów. Jeżeli zaś chodzi o Ziemie Północno-Wschodnie, to sumy przyznawane co roku przez B. G. K. decydowały o charakterze sezonu budowlanego. Jeżeli były odpowiednio duże, — sezon był ożywiony, jeżeli mniejsze — mniej ożywiony.

W roku 1937 akcja budowlana B. G. K. wyraziła się rozprowadzeniem na terenie kraju

41 milionów złotych

czyli o 2,4 mil. złotych więcej niż w roku poprzednim. Na sumę tę złożyły się wpływy Państwowego Funduszu Budowlanego w wysokości 31 milionów złotych oraz wpływy z Funduszu Pracy w kwocie 10 milionów zł.

W roku 1937 poza finansowaniem budownictwa drobnego, blokowego i remontów, B. G. K. uwzględnił w większym niż dotąd zakresie kredytowanie budownictwa robotniczego i wiejskiego a ponadto przewidywał poraz pierwszy kontyngenty na budowę garaży oraz budownictwo dla celów handlowych i dla rzemiosła.

Od rozpoczęcia akcji kredytowo-budowlanej w ogóle do roku 1937 włącznie Bank G. K. udzielił

87,346 pożyczek na sumę 714,4 mil. złotych.

Przy pomocy tych kredytów Bank finansował budowę 134.563 mieszkań o 361,725 izbach. Rozwój struktury przyrostu mieszkaniowego w ciągu lat 1929 — 1937 wskazuje na to, że na ogólną ilość mieszkań, wybudowanych w tym czasie przy pomocy kredytowej B. G. K., mieszkania jedno, dwu, trzy i czteroizbowe stanowią 91,8 proc. Uwzględniając zaś ilość izb, przypadających na typ mieszkań, które są uznane za małe (w myśl par. 13 rozporządzenia wykonawczego do ustawy o rozbudowie miast z dnia 22 kwietnia 1937 r.), w stosunku do ogólnej ilości wybudowanych w tym okresie izb, to odsetek ten jest niewiele mniejszy, bo wynosi 83,5 proc. — Świadczy to, że w ciągu całego tego okresu

Bank popierał przede wszystkim budowę małych mieszkań,

realizując jednocześnie zasadę uruchamiania na cele budownictwa mieszkaniowego możliwie największej ilości kapitałów, gospodarczo nieczynnych.

Finansowanie budownictwa robotniczego stanowi specjalny dział akcji kredytowo-budowlanej Banku, prowadzonej za pośrednictwem Towarzystwa Osiedli Robotniczych. W roku sprawozdawczym plan finansowy przewidywał na ten cel sumę 10 miln. zł., czyli o 1,4 miln. zł. więcej niż w roku poprzednim.

Mecz Polska—Brazylia o mistrzostwo świata



W Strasbourgu został rozegrany mecz piłkarski o mistrzostwo świata pomiędzy reprezentacjami Polski i Brazylii, zakończony 6:5 na korzyść drużyny brazylijskiej. Na zdjęciu efektowny moment gry.

Tegoroczne święto Bożego Ciała

Dorocznym tradycyjnym zwyczajem święto Bożego Ciała w dniu 16 czerwca przez całe katolickie Wilno obchodzone będzie bardzo uroczyście.

Przygotowania do tegorocznych uroczystości religijnych są już w pełnym toku.

Uroczysta msza św. w Bazylice w dniu Bożego Ciała rozpocznie się o g. 10. Po mszy św. odbędzie się procesja przez plac Katedralny, ul. M. Magdaleny, Zamkową, Św. Jańską, Dominikańską, Wileńską, Orzeszkowej i Mickiewicza.

Ołtarze będą ustawione: 1 — przed Katedrą, 2 — przy kośc. św. Jana, 3 — przy kośc. św. Katarzyny, 4 — przy kośc. św. Jerzego.

Zakończenie procesji i błogosławieństwo nastąpi na placu Katedralnym. O udziale stowarzyszeń i organizacyj w procesie można powiadomić najpóźniej do wtorku. Powiadomienia przyjmować będzie ks. J. Ostreyko w dnie powszednie w godz. 9—13 w Kurii Metropolitalnej (M. Magdaleny 4, tel. 900).

Most drewniany na Wilii obok elektrowni

Wydział techniczny Zarządu Miejskiego zakończył już opracowywanie projektu mostu drewnianego na Wilii obok elektrowni. Projekt ten został przekazany do zatwierdzenia władzom wojewódzkim.

Zaprojektowany most zostanie prawdopodobnie wykonany przez saperów i oddany do użytku jeszcze w jesieni r. b.

W obronie przed pryszczycą

Rozporządzenie wojewody wileńskiego w sprawie zakazu handlu domokrążnego zwierzętami racicowymi na obszarze województwa wileńskiego.

Ze względu na obecny stan pryszczycy w kraju i niebezpieczeństwo zawleczenia tej zarazy na obszar wojew. wileńskiego, wojewoda wileński zarządził, co następuje:

1) zabrania się osobom, mającym wskutek swego zatrudnienia styczność ze zwierzętami, zwłokami zwierząt lub surowcami pochodzenia zwierzęcego (handlarze, rzeźnicy, masarze, garbarze, oprawcy itp.) — wstępu do stajen, obór, chlewów itp., jak również na pastwiska,

2) handel zwierzętami racicowymi dozwolony jest tylko na targowiskach zwierzęcych.

Przekroczenie tych przepisów karane będzie w trybie administracyjnym aresztem do miesiąca i grzywną do zł 1.000 lub jedną z tych kar.

Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Kurjer Sportowy

Uczmy się pływać

Ogólnie znaną jest rzeczą, że sport pływacki należy do najzdrowszych.

Umiejętność pływania przydać się może każdemu człowiekowi. Za granicą uczeń nie otrzymuje świadectwa ukończenia szkoły, jeżeli nie umie pływać. W szkołach angielskich pływanie jest przedmiotem wykładowym w średnich zakładach naukowych. Jest rzeczą całkiem zrozumiałą, że chcąc uprawiać sport pływacki, względnie przejść kurs przeszkalający, trzeba mieć odpowiednie warunki techniczne.

U nas niestety w Wilnie pod tym względem jest kłopot. Od kilku, czy nawet od kilkunastu lat mówi się ciągle o potrzebie budowy pływalni, lecz nie takiej sezonowej na Wilii ale o krytej pływalni z której można by korzystać i latem i w zimie.

Na razie pływalni jednak nie ma i nie wiadomo kiedy będzie. Trzeba więc akcję propagandową szerzyć w ramach skromnych możliwości technicznych. Nauczyć się pływać nie jest rzeczą trudną.

Pragniemy zwrócić uwagę, na to, że sport pływacki jest sportem stosunkowo najtańszym i dla tego dostępnym dla wszystkich.

Chcąc jednak dobrze nauczyć się pływać trzeba koniecznie korzystać z rad doświadczonych instruktorów, którzy chętnie udzielą swych wskazówek tym, którzy się do nich zwrócą. Instruktorów tak w Wilnie jak na prowincji mamy sporo, a rok rocznie przybywają nowe siły.

Nauka pływania nie trwa dłużej niż kilka dni. Trzeba tylko systematycznie uczęszczać na treningi i nie lękać się wody.

Sezon pływacki rozpoczął się u nas po Zielonych Świętach. W niektórych miejscowościach rozpoczął się on już dosyć dawno. Korzystajmy więc z ciepłych dni i uczmy się pływać.

Najłatwiej nauczyć się pływać jest dzieciom. Nieco trudniej ludziom starszym. Nie wyklucza to jednak bynajmniej tego, że jeżeli ktoś ze starszych nie umie, miałby rezygnować. Nauczyć się czegoś nigdy nie jest zapóźno. Lepiej później niż wcale powiada przysłowie.

Przy nauce pływania trzeba jednak zachowywać ostrożność. Z wodą tak jak z ogniem nie można żartować. Woda jest żywiołem, który w każdej chwili porwać może człowieka w sidła katastrofy. Z chwilą jednak gdy człowiek nauczy się pływać i wiedzieć będzie jak ma się zachowywać w wodzie, wypadki będą wykluczone.

Tegoroczne lato na Wileńszczyźnie, w kraju tysiąca jezior niech stoi pod znakiem sportu pływackiego. Zwalczajmy analfabetyzm pływacki. Uczmy się pływać. Propagujmy ten piękny i pożyteczny sport.

Nie lękajmy się wody, lecz z nią nie spoufalajmy się. A jeżeli zobaczymy, że czasami ten czy inny za wiele sobie pozwala i naraża przez to życie, to użyjmy swych wpływów i autorytetu i w sposób przekonywujący, a stanowczy zlikwidujmy zupełnie niepotrzebne swawole w wodzie.

WKS Śmigły gra z Polonią

Piłkarze Wojskowego Klubu Sportowego Śmigły w niedzielę, 12 czerwca rozegrają mecz o mistrzostwo Ligi z Polonią w Warszawie. Mecz ten będzie jednym z decydujących spotkań. Obecnie na ostatnim miejscu w tabeli znajduje się Polonia, a na przedostatnim WKS Śmigły. Kluby te bronić się będą przed spadnięciem z Ligi. Niedzielny mecz będzie więc bardzo ciekawy. Trzeba przyznać, że Polonia w danym wypadku mieć będzie nieco więcej szans zwycięstwa. Przemawia własne boisko i własna publiczność. Polonia w Warszawie ma sporo zwolenników. Na jej boisku trudno jest wygrać przyjezdnej drużynie. W roku zeszłym w rozgrywkach o wejście do Ligi WKS Śmigły przegrał w Warszawie.

WKS. Śmigły do Warszawy wyjedzie w swoim najsilniejszym składzie z Balloskiem, Bukowskim, Marcem, Czarskim i Zawieją na czele.

Szkoda wielka, że piłkarze WKS Śmigły nie uważali za stosowne wykorzystać dłuższego okresu przerwy w meczach ligowych i rozegrać przynajmniej jednego spotkania towarzyskiego. Jesteśmy jednak przekonani, że drużyna trenowała usilnie i że w Warszawie wykaże wyższy niż z Wisłą poziom gry. Zwycięstwo w dużej mierze uzależnione jest od linii napadu. Atak Śmigłego przechodzi jeszcze okres chwiejności. Brak jest zgrania i wzajemnego wyczucia szybkiej inicjatywy.

Polonia jest drużyną, która przechodzi okres przesilenia. Nie można jednak graczy warszawskich lekceważyć. Są oni zespołem zgranym i niebezpiecznym. Mecz niedzielny w dużej mierze zadecydować może o losach piłkarzy WKS Śmigły. Za wszelką cenę trzeba więc starać się mecz ten wygrać, zdobywając jeszcze dwa cenne punkty.

Wyścigi konne na Pośpieszce

W najbliższą niedzielę na torze wyścigowym na Pośpieszce rozpocznie się sezon wyścigów. Tegoroczny sezon trwać będzie od 12 do 26 czerwca. Program przewiduje szereg biegów z płotami, oraz biegów wojskowych. Tor na Pośpieszce został nieco zmieniony. Tegoroczne wyścigi konne ze względu na udział w nich niemal wszystkich najlepszych kawalerzystów Polski zapowiadają się wyjątkowo interesująco. Ciekawym jest, że organizatorzy wyścigów wileńskich w swoim czasie zdrócili się do jeźdźców estońskich i łotewskich z zaproszeniem wzięcia udziału w wyścigach na Pośpieszce. Estończycy nie uważali nawet za stosowne odpisać na list, a Łotysze odpowiedzieli, że w biegach z płotami i w wyścigach wojskowych są jeszcze za słabi. Z chwilą jednak gdy podniesie się poziom sportowy jeźdźców łotewskich to z wielką przyjemnością nawiążą oni łączność z Wilnem.

Wyścigi wileńskie na Pośpieszce rozgrywać się będą o nagrody pieniężne i honorowe.

Mistrzostwa lekkoatletyczne Wilna

W sobotę, dn. 11 czerwca o godz. 16 na Püromoncie rozpoczną się tegoroczne mistrzostwa lekkoatletyczne Wilna w klasie A, B i C. Zakończenie mistrzostw nastąpi w niedzielę o godz. 11. W mistrzostwach udział brać będą wszyscy najlepsi zawodnicy z Wieczorkiem, Malinowskim, Żydewiczem, Żylińskim, Zieniewiczem i Wojtkiewiczem na czele.

W sobotę mieć będziemy następujące konkurencje: 400 mtr. z płotkami, przedbiegi na 100 mtr., pchnięcie kulą, skok wdal, przedbiegi na 200 mtr., bieg 5000 mtr., skok o tyczce, bieg 800 mtr., oraz sztafetę 4 razy 100 mtr.

Niedzielny program przedstawia się następująco: bieg 110 mtr. z płotkami, finał biegu na 100 mtr., bieg 1500 mtr., 400 mtr., trójskok, rzut oszczepem, skok wzwyż, bieg 10 tys. mtr. oraz sztafeta 4 razy 400 mtr.

Nie chcemy przesądzać sprawy z góry, lecz z poprzednich lat wynikałoby, że niektóre konkurencje nie odbędą się z powodu małej ilości zawodników jak na przykład w biegu na 10 tys. mtr., względnie w sztafecie 4 razy 400 mtr. Nie wiemy również kto startować będzie w biegu 400 mtr. z płotkami.

Za wyjątkiem tych kilku nielicznych konkurencyj na ogół mistrzostwa zapowiadają się interesująco ze względu na wyrównany poziom zawodników.

Odznaczenie prezydenta Maleszewskiego i wice-prezydenta Nagurskiego

Onegdaj do Magistratu przybył p. wojewoda wileński Ludwik Bociański i wręczył p. prezydentowi miasta dr. W. Maleszewskiemu i wice-prezydentowi T. Nagurskiemu brązowe medale za długoletnią służbę publiczną na terenie pracy samorządowej, społecznej i państwowej.

Kiedy kupować odbiornik bateryjny

Mieszkańcy prowincji, którzy noszą się z zamiarem nabycia aparatu bateryjnego lub detektorowego, przywitają z uznaniem imprezę Regionalnego Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju w Wilnie pod nazwą „10 Dni Tanich Odbiorników". Impreza ta będzie trwała od 20 do 30 czerwca br.

Bliższych informacji udziela Regionalny Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju w Wilnie, ul. Mickiewicza 22.

Eliminacyjny Raid Motocyklowy

Motocyklowy Klub Związku Strzeleckiego Wilno urządza 12 czerwca br. raid motocyklowy, który został zaliczony do eliminacji Mistrzostw Polski w grupie IV.

Trasa raidu prowadzi przez: Wilno — N. Wilejka — Mickuny — Ławaryszki — Worona — Gierwiaty — Niewstaniszki — Świr — Kobylnik — Narocz — Michaliszki — Wilno. Cała trasa wynosi 231 klm.

Do raidu będą dopuszczeni wszyscy motocykliści zrzeszeni i niezrzeszeni, oraz ci, którzy reflektują na Państwową Odznakę Motorową, ponieważ po odbyciu raidu wszystkim zostanie zaliczona próba sprawności z jazdy motocyklowej na POM.

Zgłoszenia do raidu przyjmuje codziennie sekretariat klubu, ul. Wileńska 12 w terminie do dnia 11 czerwca w godzinach od 18—19 osobiście lub listownie. Odprawa zawodników odbędzie się w dniu 11 bm. o g. 18 w lokalu klubu, gdzie nastąpi rozdanie kart drogowych, oraz losowanie numerów startowych.

DZIECI NA ULICY

Gdy ulica staje się dla dzieci terenem stałych „wagarów", miejscem rozrywek i najpoważniejszą atrakcją dnia wówczas zjawisko takie zaczyna być groźnym dla zdrowia fizycznego i psychicznego dziecka.

Uderzamy na alarm, gdyż niebezpieczeństwo już zagraża. — Ulica zaczyna patronować najmłodszym obywatelom naszego miasta, a gdy ona staje się wychowawcą możemy zwichnąć całe pokolenie. Nie zdajemy nawet sobie sprawy, jak duży odsetek dzieci w wieku szkolnym i przedszkolnym włóczy się po ulicach miasta w różnych porach dnia. Mijamy je automatycznie jak przydrożne drzewa nie znając ich liczby, gatunku i wieku, a tymczasem ulica roi się od dzieci i dopiero jakiś kij wsadzony gwałtownie w to mrowisko uświadomi nam stan rzeczy.

Skutki wychowawcze ulicy są aż nazbyt dobrze znane — o tych truizmach mówić nie będę, ale czyż rodzice i wychowawcy nie zdają sobie sprawy z innych niebezpieczeństw ulicy puszczając dzieci samopas. Na każdym kroku czyha na nie niebezpieczeństwo przejechania. Kroniki policyjne stale notują śmiertelne wypadki z dziećmi jako ofiarami ruchu kołowego. Ale stokroć poważniejsze niebezpieczeństwo, bo atakujące stale wszystkie dzieci włóczące się nałogowo po ulicach — to wyziewy spalinowe i kurz, który niesie z sobą wszelkie możliwe zarazki i znajduje w młodych płucach podatną glebę dla największej plagi społecznej — gruźlicy.

Co robią rodzice! — czyż na prawdę losy ich dzieci są dla nich obojętne? Czyż poczucie rodzicielskich obowiązków do tego stopnia zanikło, że trzeba aż akcji społecznej dla zwalczania niepokojących objawów.

W tym wypadku apel do rodziców dotyczy ich osobistych interesów. Ratujcie swoje dzieci przed niebezpieczeństwem ulicy!

Przecież Wilno, miasto ogrodów ma wyjątkowe warunki — poza paroma kwartałami starego miasta każde niemal podwórko wileńskie jest ogrodem i placem zarazem. Każdy domek na przedmieściu tonie w zieleni. Czyż w tych warunkach dzieci muszą szukać powietrza na zakurzonych ulicach poza oczyma i kontrolą rodziców.

Głęboka miłość rodzicielska nie polega na doraźnej tkliwości, lecz na rozsądnej opiece nad swoim potomstwem.

KRONIKA

CZERWIEC 9 Czwartek

Dziś: Pryma i Felicjana
Jutro: Małgorzaty Kr,

Wschód słońca — g. 2 m. 45
Zachód słońca — g. 7 m. 49

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie z dn. 8. VI. 1938 r.

Ciśnienie 767
Temperatura średnia + 21
Temperatura najwyższa + 24
Temperatura najniższa + 12
Opad —
Wiatr: płn.
Tendencja barom.: lekki wzrost
Uwaga: pogodnie.

NOWOGRÓDZKA

— **Inspekcja wojewody nowogródzkiego.** 3 bm. wojewoda nowogródzki płk. Adam Sokołowski dokonał inspekcji urzędów gminnych i osiedli w następujących miejscowościach w powiecie słonimskim:

1) w Kozłowszczyźnie Urzędu Gminy, Domu Ludowego i osiedli we wsi Skrundzie oraz zwiedził nowowybudowany kościół;

2) w Gminie Hołynka osiedli wsi Ostrow i szkoły powszechnej, przyjmując jednocześnie delegację ludności w sprawie melioracji;

3) w Dereczynie Urzędu Gminnego, w W. Kuryłowiczach Urzędu Gminy, gdzie był obecny na odprawie sołtysów i przyjął delegację ludności w sprawie melioracji. Ponadto dokonał inspekcji osiedli wsi Nackowo.

— **Nad Świtezią.** W ub. niedzielę Nowogródzki Powiatowy Związek Strzelecki urządził nad Świtezią „zabawę ludową". Właściwie tak tylko brzmiała zapowiedź w afiszach, bo poza orkiestrą strzelecką, żadnych zabaw i atrakcyj nie było, chociaż za wstęp na tzw. „Królewski Brzeg" pobierano po 30 gr. — Mniejsza jednak o 30 gr. Chciało by się tylko zaznaczyć, że Związek Strzelecki mógł znacznie lepiej wykorzystać swoją niedzielną „koncepcję" nad Świtezią.

A pomyśleć o zabawie warto było. Tyle publiczności rzadko kiedy widziało się nad Świtezią. Wystarczy powiedzieć, że tego dnia przewinęło się tam około 100 samochodów, nie licząc samochodów wojskowych. To też na marginesie tej zabawy skreślić należy następujące uwagi: 1) strzelców-bileterów i kontrolerów było stanowczo za mało, wskutek tego prawie 100 proc. publiczności weszło bez biletów, (zanim strzelec sprzedał komuś bilet i odliczył resztę, przesuwało się obok odrazu kilku na gapę, a ilu przelazło przez druty?), 2) bufet należało urządzić własnymi siłami i obsłużyć strzelczyniami, względnie samarytankami, a dochód wyniósłby co najmniej 2 tys zł. (tak obliczyli ci, co urządzali podobne bufety), 3) urządzając ludową zabawę, należało bezwzględnie się postarać, żeby zabawa ta była urozmaicona jakimiś atrakcjami, o co nad Świtezią nie trudno, zwłaszcza gdy się ma do pomocy tak ochoczą i wesołą młodzież.

To są z grubsza skreślone uwagi. Miejmy nadzieję jednak, że nie była to ostatnia zabawa strzelecka.

Miłe i piękne jezioro Świteź, o piaszczystym dnie i ciepłej już wodzie zawsze będzie wabić nowogródzian i baranowiczan spragnionych przyjemnej kąpieli i wywczasów wśród wiekowych dębów. **K.**

— **Tydzień Czerwonego Krzyża.** W związku z Tygodniem Polskiego Czerwonego Krzyża (od 1 do 10 bm.) ustawiony został na rynku namiot PCK, przy którym sprzedawane są różne propagandowe broszurki. Jednocześnie odbywa się kwesta.

— **Uwadze myśliwych.** Czasopismo „Łowiec Polski" zainicjowało zbiórkę złomu myśliwskiego na Fundusz Obrony Narodowej. Wspomniany złom odsyłać należy do łowczego na pow. nowogródzki p. J. Starka, zam. w Nowogródku, przy ul. Kościelnej 53.

— **Komunikat Bazaru Przemysłu Ludowego.** Ogólne roczne zebranie Bazaru Przemysłu Ludowego sp. z ogr. odp. odbyć się mające w Nowogródku dnia 19 czerwca rb., o godz. 12 w lokalu Magistratu, zostało przesunięte na dzień 26 czerwca br.

— **Chory na „tyfus plamisty" powrócił.** Podaliśmy przed paru dniami wzmiankę o ujawnionym w Nowogródku wypadku tyfuso plamistego. Wiadomość taką otrzymały władze sanitarne ze szpitala wileńskiego, dokąd chory wyjechał po bezskutecznych w Nowogródku próbach wyleczenia go z różnych dolegliwości, a m. in. i z przewlekłej choroby nerek. W związku z tą wiadomością cały lokal, gdzie mieszkał chory (Zamkowa 19) poddany został dezynfekcji a na drzwiach wywieszono plakaty ostrzegające przed chorobą zakaźną. Jednakże ku zdumieniu sąsiadów, chory po dwóch dniach powrócił i chodzi sobie po mieście jak zdrowy człowiek. Mimo to plakaty ostrzegawcze wiszą nadal.

LIDZKA

— **Lida rozrasta się.** — Z chwilą przyłączenia do gminy miejskiej m. Lidy wsi Roślaki i zaśc. Szepielewszczyzna, ulica Lidzka nabrała wyjątkowego znaczenia, jako jedyna arteria łącząca dzielnicę Roślaki z miastem. Tymczasem stan tej jezdni jak i chodników jest tak opłakany, że mimo największej posuchy, jaka ostatnio panuje, stoją kałuże ścieków, zwane powszechnie „rezerwatem najpaskudniejszych łez" spływających tu z rynku i ulicy Suwalskiej. Powietrze przy tym na ulicy Lidzkiej jest wprost zabójcze i dziwić się trzeba, jak ci biedni mieszkańcy ul. Lidzkiej mogą wytrzymać.

— **Walny zjazd Młodej Wsi pow. lidzkiego.** W dniu 12 bm. odbędzie się w Lidzie doroczny walny zjazd kół Młodej Wsi z terenu powiatu lidzkiego. Obrady rozpoczną się o godz. 11.30 w sali gimnastycznej szkoły powszechnej nr 2 według programu. Po nabożeństwie i powitaniu uczestników zjazdu, instr. oświaty pozaszkolnej p. Feliks Chyla wygłosi referat ideowo-programowy, po czym pójdą sprawozdania: ogólne kasowe i komisji rewizyjnej. Dalej plan pracy i budżet, uzupełniające wybory do zarządu, wybór komisji rewizyjnej i sprawy organizacyjne.

— **Poświęcenie domu ludowego w Poleciszkach.** Wysiłkiem wszystkich mieszkańców wsi Poleckiszki, gm. werenowskiej wybudowany został dom spółdzielczy, którego uroczyste poświęcenie i otwarcie nastąpi w dniu 12 bm. Ze względu na piękny owoc wysiłku ludności Poleckiszek, miejscowy komitet obchodu święta spółdzielczości z licznym udziałem Zw. Strzeleckiego przygotował bogaty program uroczystości. W dniu 12 czerwca spodziewany jest wyjazd do Poleckiszek przedstawicieli władz i organizacyj z Lidy.

— **Kwesta uliczna,** która odbyła się na terenie Lidy w dniach 5 i 6 czerwca na rzecz PCK w Lidzie — dała dochodu zł 266.24.

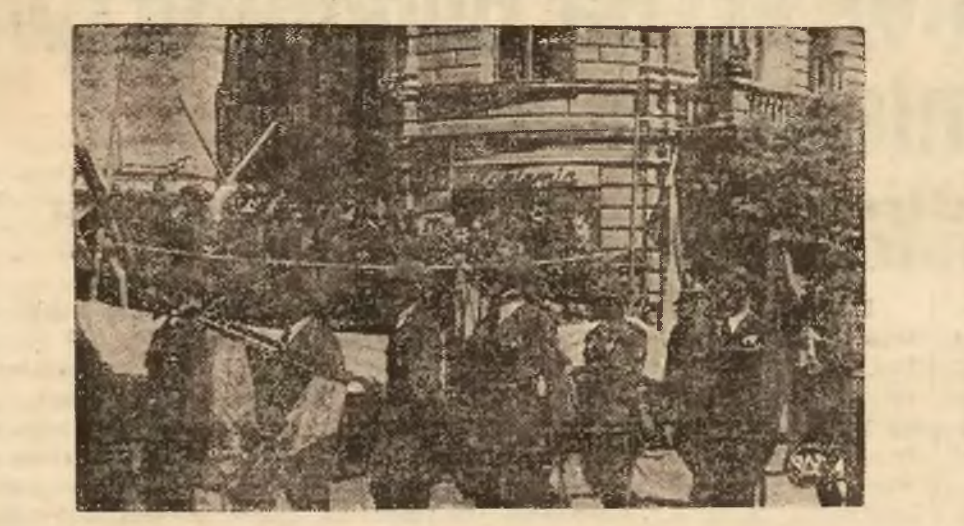
Jednocześnie tą drogą Zarząd Polskiego Czerwonego Krzyża w Lidzie składa podziękowanie: pp. Łukaszewiczowej, Lewickiej, N. Mantejówne, paniom z Rodziny Wojskowej, L. Boneckiemu, pracownikom Urzędu Tel.-Telegraficznego, oraz wszystkim osobom, które przyczyniły się do organizowania „Tygodnia PCK" w Lidzie.

— **Wieczór tańców i piosenek.** Dziś w czwartek 9 czerwca, o godz. 20 m. 30 w sali kinoteatru „Era" w Lidzie wystąpią trzy siostry Halama.

W programie najnowsze kreacje, m. in.: Kwiaciarka hiszpańska, Rytm amerykański, 13 cegieł, Awanturnica, Gazeciarz warszawski, Za czym szaleje Ameryka, Wiejska kretynka, Zalotnica i in.

Ceny biletów popularne.

Ogólnopolski zjazd Związku Podoficerów Rezerwy



W dniu 5 czerwca odbył się w Wilnie ogólnopolski zjazd Związku Podoficerów Rezerwy RP przy udziale około 800 delegatów i blisko 10 tysięcy członków. Na zdjęciu fragment z defilady uczestników zjazdu, którą odbiera wojewoda wileński Bociański i komendant garnizonu wileńskiego.

BARANOWICKA

— **Pociąg popularny do Wilna na św. Piotra i Pawła.** Na dzień 28 czerwca br. Polskie Tow. Krajoznawcze w Baranowiczach urządza zbiorową wycieczkę, pociągiem popularnym do Wilna. Koszty przejazdu tam i z powrotem wyniosą około 7 zł. Bliższych informacji udziela w tej sprawie biuro Agencji Turystycznej „Orbis" w Baranowiczach, ul. Ułańska 11, tel. 236.

— **Powiatowe święto PW i WF w Baranowiczach.** 11 i 12 czerwca br. odbędzie się w Baranowiczach pow. święto wychowania fizycznego i przysposob. wojsk, na które złożą się: dn. 10, o g. 2 — uroczysty capstrzyk hufców PW Zw. Strzeleckiego, Zw. Rezerwistów, Zw. Harcerstwa Polskiego; 11 bm. zawody i gry sportowe, gimnastyka, biegi na 100 i 60 metrów, skok w dal i wzwyż, strzelanie, pchnięcie kulą itp; 12 — zbiórka na placu sportowym wszystkich szkół i organizacji, msza na placu Legionów, defilada przy pomniku Nieznanego Żołnierza i dalszy ciąg zawodów i popisów sportowych. Zabawa ludowa w w Parku Miejskim. Dokładne szczegóły zostaną podane w programach.

— **Wyniki zbiórki na rzecz szkolnictwa polskiego za granicą na terenie pow. baranowickiego.** Zebrano na listy ofiar: 735 zł. 52 gr. Z imprez 189 zł 40 gr, z ofiar dobrowolnych 50 zł, ze sprzedaży nalepek 82 zł, z kwesty ulicznej 171 zł i 10 gr, razem zbiórka na rzecz polskiego szkolnictwa za granicą dała 1238 zł. 0,2 gr.

— **UTOPIŁ się? W jeziorze przy wsi Świeciłowicze, gm. nowomyskiej znaleziono zwłoki mężczyzny. Okazało się, że są to zwłoki Szapożnikowa Morducha mieszkańca Baranowicz (Mińska 56). Zachodzi przypuszczenie, że Szapożnikow popełnił samobójstwo przez utopienie się. gdyż ostatnio był silnie roztrojony nerwowo i zdradzał niechęć do życia.**

NIEŚWIESKA

— **Zjazd absolwentów gimnazjum nieświeskiego.** Drugi dzień zjazdu absolwentów nieświeskiego gimnazjum rozpoczął się zebraniem w sali recepcyjnej. Ks. dyr. Grodis w przemówieniu swym przedstawił historię gimnazjum od czasu jego powstania, tzn. od roku 1584 do chwili obecnej, obrazując okresy jego istnienia na przestrzeni wieków, ze specjalnym uwzględnieniem czasów walk o niepodległość, w których gimnazjum ma swoją piękną kartę. Wśród zebranych na sali znajdowali się uczestnicy walk o szkołę w okresie niewoli, oraz organizatorzy i uczestnicy zbrojnego wystąpienia przeciw przemocy najeźdźcy. Gimnazjum nieświeskie w chwili obecnej posiada doskonałe warunki nauczania i prowadzi na rubieżach cichą i wytrwałą pracę, taką, jakiej potrzeba do podciągnięcia Polski wzwyż. Po przemówieniu ks. dyr. Grodisa odczytano szereg serdecznych listów i depesz od kolegów, którzy nie mogli przybyć na zjazd. Między innymi odczytano list od prof. Massoniusa, b. dyrektora gimnajum, który w okresie najazdu bolszewickiego przygotował młodzież do walki z ciemiężcą. Na zebraniu odbyło się uroczyste wręczenie świadectw dojrzałości tegorocznym absolwentom. Jeden z uczestników zjazdu odtworzył szereg obrazków z minionych lat, zbierając żywiołowe oklaski za bardzo dowcipnie i żywo przedstawione fragmenty z dawnego życia szkolnego. Następnie zabrał głos pierwszy absolwent gimnazjum Abramowicz, obecny sędzia śledczy Sądu Apelacyjnego w Wilnie, który w przemówieniu swym wskazał na warunki nauki w okresie niewoli porównując je z obecnymi. Na zakończenie zebrania dokonano wspólnego zdjęcia, po czym udano się na koleżeński obiad. Wieczorem w sali miejskiej odbyła się wieczornica, na której tańczono ochoczo aż do świtu. Trzeciego i ostatniego dnia zjazdu odbyły się posiedzenia i prace komisyjne, na których między innymi postanowiono zawiązać koło absolwentów, zorganizować samopomoc koleżeńską oraz zbierać i porządkować materiał dotyczący zbrojnego czynu młodzieży szkolnej w okresie walk o niepodległość. Zjazd został zamknięty wspólnym zebraniem pożegnalnym.

Zim.

— **„Uroki" Nieświeża.** — Najbardziej reprezentacyjną dzielnicą Nieświeża jest niezaprzeczenie rynek. Stoi tutaj stary ratusz bez określonego stylu, zeszpecony dobudowanymi „sukiennicami", które widocznie ktoś i kiedyś w przystępie złośliwości kazał wystawić. Aby dopełnić miarę wandalizmu, dostawiono dodatkowo jeszcze kilka budek-kramików, jakie się spotyka na pogorzeliskach.

Na placyku przed ratuszem znajduje się naprawdę piękny pomnik ku czci poległych nieświeżan w obronie Ojczyzny. Te nieszczęsne budki są właśnie tłem dla pomnika. Łatwo można by temu zaradzić, usuwając owe budki w inne miejsce. W tym wypadku dobra wola i inicjatywa zarządu miejskiego ma pole do popisu.

Jak się to dzieje, że reflektor, którego zadaniem jest oświetlanie pomnika i frontonu ratusza świeci słabo i oświetla akurat budki?

Na uwagę zasługują również klomby obok pomnika. Co za dziwaczny pomysł obramowywania klombów deseczkami w formie szaflika lub balii w dodatku pomalowanych czerwoną i białą farbą?

Może tymi sprawami mógłby się ktoś zająć i „podciągnąć" nieco w górę estetyczny wygląd miasta?

— **Do biura Obwodu Powiatowego LOPP w Nieświeżu** przybyła onegdaj delegacja uczniowska szkoły powszechnej z pogranicznej wsi Leonowicze w osobach: Piotra Hurko i Mikołaja Czemiawskiego, która złożyła kwotę 21.10 zł na fundusz zakupienia samolotu pościgowego dla armii przez dzieci szkół powszechnych powiatu nieświeskiego. Uczniowie oświadczyli, że pieniądze te zostały zebrane z urządzonego przez dzieci przedstawienia pt. „Opowiadanie babuni". Z groszowych ofiar dziatwy zebrano ogólnie już ponad 1200 zł.

POSTAWSKA

— **We wsi Swatki, gm. miadziolskiej, pow. postawskiego** odbyło się wiosenne święto młodzieży w dniu 5 bm. Piękny słoneczny dzień zgromadził licznie dzieci ze wsi Andrzejki, Pilkowszczyzna, Szklenikowo, Starzynki, Brusy, Uzła, Nawry i Swatki. W miejscowej cerkwi odbyło się uroczyste nabożeństwo, poczem uczestnicy zgromadzili się na wzniesieniu obok plebanii, przeznaczonym na miejsce produkcyj chórów.

Po występach chórów rozpoczęły się zawody międzyszkolne na błoniu za wsią. Najpierw odbyły się biegi starszych dzieci na 80 m i młodszych na 60 m, następnie wyścigi z jajkiem na łyżce i wyścigi w workach. Dla chętnych biegaczy przygotowane były pierwsze i drugie nagrody w postaci piłek, pasków, scyzoryków, krawatów, skarpetek, beretów, lusterek, grzebyków, paciorków, broszek, chusteczek do nosa itp.

Zebrani licznie rodzice dziatwy szkolnej oklaskami nagradzali małych śpiewaków i zawodników. Święto młodzieży zakończono przedstawieniem, przygotowanym przez dzieci szkół Swatki i Szklenikowo.

Nagrody dla uczniów w ilości 112 ufundował w połowie Zarząd Gminy w Miadziole, w połowie nauczycielstwo i miejscowe społeczeństwo. Kierownictwo imprezy spoczywało w rękach kierownika szkoły powszechnej w Swatkach, p. Antoniego Pawłowicza. **Łucjan Staw.**

LEON MOENKE

TUNDRA

24)

Lecz przy każdym przystanku mówiłem sobie: „Siedząc, nic nie wysiedzisz! Stojąc, nic nie wystoisz! Trzeba iść".

Padał deszcz.

Między załamami skalnymi znalazłem parę krzaków czarnicy. Jagody orzeźwiły mię. Szybciej i pewniej zacząłem posuwać się, pomimo szalejącego deszczu z wichurą.

Lecz znów stanęła mi wpoprzek nowa przeszkoda: cały krajobraz spowiła tak gęsta mgła, że z trudem mogłem dostrzec kamienie na parę zadedwie kroków.

Stanąłem bez ruchu, nie wiedząc, co przedsięwziąć. Iść dalej nie mogłem, a ukryć się przed deszczem nie miałem gdzie. Ani drzewa, ani groty, ani chociażby jakiegoś zagłębienia w skale. Wszystko, co miałem na sobie: dwie koszule, sweter wełniany, kurtka i letni płaszcz — wszystko przemokło do nitki.

Nie orientując się już co do kierunku, musiałem jednak ruszać się, by się rozgrzać, gdyż na domiar złego zaczynałem już marznąć. Szedłem na oślep, błądząc wśród gór, jak skazaniec.

Już miałem również przemoczone, gdyż woda z mych spodni spływała do kaloszy.

W tym rozpaczliwym położeniu zacząłem czynić sobie wyrzuty, że nie poszedłem brzegiem morza.

Deszcz nie zapowiadał końca. Spojrzałem w niebo. Beznadziejne. Nade mną zwisała ciemnoszara masa chmur. Zabłądziłem. Nie znam drogi.

Była już g. 1 po poł. gdy, badając okolicę, nie wiem po raz już który, przystanąłem i wdole, pod sobą ujrzałem jasną, błękitną plamę.

Było to morze.

O mało nie krzyknąłem z radości. Błękitna plama w dole powiększała się, zbliżając się ku mnie. Stałem jak oczarowany.

Po dziesięciu minutach mgła rozpłynęła się, a deszcz ustał. Słońce zatryumfowało na niebie.

Tryumfowałem również i ja.

Teraz już wiedziałem, w jakim kierunku mam iść. Podążając dotychczas przez góry, postanowiłem i nadal trzymać się tej samej marszruty, orientując się podług słońca.

Szedłem śpiesznie, pragnąc powetować stracony czas.

Droga moja znów szła z góry na dół, z dołu na górę, ze szczytu w głąb wąwozu i odwrotnie.

Słońce i wiatr suszyły na mnie przemoknięte ubranie.

Około godz. 3 osiągnąwszy jeden ze szczytów górskich, zatrzymałem się. Iść dalej nie było możności, bo przede mną widniała głęboka przepaść o stromych ścianach.

Zdecydowałem się za wszelką cenę zejść w dół po tej ścianie urwiska.

Zacząłem szukać wygodniejszego w tym celu miejsca.

Ryzykując runięciem w przepaść, zacząłem złazić pomału. Część tej drogi odbyłem szczęśliwie. Lecz dalej zwisała pode mną całkiem stroma ściana, wysokości około 80 metrów.

Trzeba wracać!

A w oddali jaśniał fiord.

Byłem bliski obłędu z rozpaczy i złości.

Fiord pociągał ku sobie nadzieją ratunku. Lecz dotrzeć doń nie było sposobu.

Trzeba wracać!

Wracałem.

Znów wyrzucałem sobie, że tak lekkomyślnie ruszyłem przez góry zamiast trzymać się nizin.

Wracałem tą samą drogą, którą już przebyłem. Tyle straconego czasu i energii!

Pragnąc choć w części powetować czas stracony, biegłem omal ku morzu. W tem napotkałem na swej drodze ścieżkę. Skierowałem tam swe krokl. Może ona doprowadzi mnie do ludzkiego osiedla!

Wtem w dolinie dostrzegłem dym. Szary dym.

Skacząc po skałach, potykając się i padając na kamienie, rzuciłem się w kierunku, skąd wydostawał się dym. Biegłem, padałem, podnosiłem się i znów biegłem...

(D. n.)

Przywódca „Falangi" wileńsk. przed sądem

Wiszniewski skazany na 6 miesięcy więzienia

Sąd Okręgowy w Wilnie rozpoznał wczoraj sprawę przywódcy „Falangi" wileńskiej Władysława Wiszniewskiego, oskarżonego o zakłócenie spokoju ulicznego i czynne znieważenie posterunkowego Zawiszy.

Pewnego dnia, po zakazanym wiecu, który „Falanga" urządziła w swoim lokalu, Wł. Wiszniewski z grupą „falangistów" urządził demonstrację na ul. Mickiewicza, przy czym zerwano szyld z owocarni żydowskiej Kimmelsa.

Przechodzący wówczas ul. Mickiewicza posterunkowy Zawisza usiłował zatrzymać Wiszniewskiego. Ten jednak znieważył policjanta czynnie. Sprawa oparła się o sąd, który skazał wczoraj Wiszniewskiego na 6 miesięcy więzienia.

Skazany zapowiedział apelację. (C).

7 lat więzienia

za pobicie i rozbrojenie policjanta

Sąd Apelacyjny w Wilnie sądził wczoraj zawodowego złodzieja Różewskiego, oskarżonego o dokonanie napadu na policjanta i rozbrojenie go.

Różewski wracając z „nocnej wyprawy" z workiem kradzionego cukru na plecach, natknął się na policjanta. Złodziej z furią rzucił się na policjanta, obalił go na ziemię i zbił do utraty przytomności, po czym rozbroił, zabrawszy mu rewolwer zbiegł.

Policja Różewskiego ujęła. Sąd Okręgowy skazał na 7 lat więzienia, zaś wczoraj Sąd Apelacyjny wyrok pierwszej instancji zatwierdził. (C).

Znowu „Złoty Sztandar" na widowni

Przed trzema tygodniami donosiliśmy o krwawej batalii, którą stoczyli między sobą członkowie dwóch band gangsterskich „Złotego Sztandaru" i „Bruderferajnu", kiedy to 18-letni Gelbersztadt ze „Złotego Sztandaru" pokazał „lwi" pazur i ciężko poranił obu przywódców „Bruderferajnu" Wójcików oraz niejakiego Isera Zaka.

Gelbersztadt po kilkudniowym pobycie w areszcie, gdzie „zadebiutował" po raz pierwszy, został zwolniony.

Wczoraj jednak znowu wypłynął na widownię. Ukazał się on na ulicy Jatkowej, uzbrojony w długi nóż rzeźnicki i odgrażał się zabójstwem Isera Zaka, który niedawno wyszedł ze szpitala Św. Jakuba.

O ukazaniu się Gelbersztadta niezwłocznie powiadomiono policję. Zatrzymano go i osadzono w areszcie centralnym do dyspozycji władz sądowo śledczych.

Wieczorem policja zatrzymała jeszcze kilku podejrzanych osobników. W świecie „gangsterów" z ul. Nowogródzkiej panuje ostatnio w ogóle silne podniecenie. Wójcikowie twierdzą, że na ich życie szykowany jest zamach. (C).

Przyjazd do Wilna nowego dyrektora teatrów miejskich

Wczoraj przybył do Wilna z Katowic nowozaangażowany dyrektor Teatrów Miejskich w Wilnie dr. Leopold Pobóg-Kielanowski.

Nowy dyrektor odbył z prezydentem miasta dr. Maleszewskim dłuższą konferencję na temat warunków dzierżawnych.

W najbliższym dniach między Magistratem m. Wilna a dr. Kielanowskim podpisana zostanie umowa dzierżawna na okres 3-letni z prawem corocznego wymówienia przez każdą ze stron.

Strajk w wędliniarniach żydowskich

Wczoraj w dzień wybuchł strajk w wędliniarniach żydowskich. Tło strajku ekonomiczne. Pracownicy żądają uznania Związku Zawodowego, uregulowania godzin pracy i podwyższenie wynagrodzenia. Ogółem sztrajkuje koło 20 osób.

Gigantyczny lot mjra Makowskiego



Na zdjęciu — moment owacyjnego powitania na lotnisku na Okęciu dyrektora Polskich Linij Lotniczych „Lot", mjr. Makowskiego, który po dokonaniu na samolocie komunikacyjnym typu Lockheed 14 gigantycznego przelotu nad krajami Ameryki Południowej, a następnie nad Atlantykiem, wylądował w Warszawie w dniu 5 czerwca o godz. 15.35. Na prawo: mjr. Makowski wraz z synkiem, przy swym aparacie, po powitaniu.

Wreszcie posterunek rzeczny na Wilii

W związku z ustawicznymi skargami i wypadkami łamania obowiązujących przepisów na rzece Wilii, Komenda P. P. postanowiła uruchomić na Wilii posterunek rzeczny. Posterunek zaopatrzony zostanie w łodzie ratunkowe i niezbędne przyrządy.

Policjanci będą patrolowali odcinek Wilii na przestrzeni od Wilna do Werek.

Magistrat wyznaczył już miejsce na posterunek rzeczny koło mostu Tuskulańskiego.

KRONIKA

WILEŃSKA

— Przewidywany przebieg pogody w dniu 9 bm.

Pogoda słoneczna, prawie bezchmurna. Bardzo ciepło. Temperatura w południe około 30 st.

Słabe wiatry miejscowe.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

Sapożnikowa (Zawalna 41); Rodowicza (Ostrobramska 4); S-ów Augustowskiego (Mickiewicza 10); Narbutta (Św. Jańska 2); Zasławskiego (Nowogródzka 89).

Ponadto stale dyżurują następujące apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionowa 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

KOŚCIELNA

— Rekolekcje zamknięte dla panów z inteligencji w Domu Rekolekcyjnym w Kalwarii Wil. odbędą się w dniu 13—17 czerwca. Po karty przyjęcia zwracać się do Dyr. Domu Rekolekcyjnego lub na ul. Zarzeczną 13 m. 2.

ADMINISTRACYJNA

— Zmiana granic rejonów I i II komisariatów policji państw. w Wilnie. Na podstawie zarządzenia wojewody wileńskiego z dn. 7 bm. wyłączono z rejonu I komisariatu i włączono do II komisariatu policji państw. w Wilnie stronę ulicy Ostrobramskiej oznaczoną numerami parzystymi, stronę ul. Subocz, oznaczoną numerami nieparzystymi i całe ulice Nikodema, Piwną i Cerkiewną oraz zaułki: Głuchy, Rajski i Rossa.

MIEJSKA.

— Wydatki miejskiej Opieki Społecznej. W ciągu ubiegłego miesiąca wydział miejski Opieki Społecznej dostarczył doraźnej pracy 386 biednym i bezrobotnym, wydatkując na ten cel 3.136 zł.

Zapomóg udzielono 617 biednym i wydatkowano na ten cel 5.279 zł. Wydatki Opieki Społecznej utrzymały się mniej więcej na tym samym poziomie.

— Woda dla dzielnicy Beliny — Lipówka. Zarząd Miejski chcąc przyjść z pomocą dzielnicy Beliny — Lipówka, która odczuwa brak wody, postanowił polecić wydziałowi wodociągów i kanalizacyj wykonanie 2 zdrojów w tej dzielnicy na potrzeby miejscowej ludności.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— Związek Rezerwistów Koło Nr. 6 i 4 zawiadamia, że we czwartek 9 czerwca o g. 18—20 będą wygłoszone referaty pod tyt. „Deklaracja ideowo-polityczna Obozu Zjednoczenia Narodowego" i „Silna władza oparta o plan" przez ref. Wych. Obyw. Łukasiewicza Zbigniewa Fr. w sali Związku Rezerwistów ul. Tatarska 5.

Obecność na tych odczytach członków i rodzin rezerwistów obowiązkowa, a sympatycy i goście są mile widziani. Wstęp wolny.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— Zebranie Wydziału I Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie odbędzie się w piątek 10 czerwca rb., o godz. 19 w lokalu Seminarium Polonistycznego USB (Zamkowa 11). Na porządku dziennym referat profesora dr Konrada Górskiego pt. „Czy literatura oświecenia w Polsce jest klasycyzmem?" — Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

— Zarząd Oddziału Wileńskiego Związku Chemików Polskich zawiadamia, że dnia 9.VI. 38 r., o godz. 20 m. 30 w sali Instytutu Jędrzeja Śniadeckiego, ul. Nowogródzka 22 odbędzie się zebranie dyskusyjne oddziału z referatem prof. Akademii Górniczej w Krakowie dr Adama Skąpskiego pt. „Działalność Związku Chemików Polskich na tle uchwał IV zjazdu delegatów w Warszawie".

Wstęp wolny. Goście mile widziani.

SPRAWY SZKOLNE

— Dyrekcja Prywatnego Gimnazjum Koedukacyjnego im. ks. Piotra Skargi — Wilno, Ludwisarska 4, tel. 2308, przyjmuje wpisy do kl. I, II i III do dn. 15 czerwca. Egzamin wstępny dnia 17.VI. Przy gimnazjum zostaje otwarte Liceum Koedukacyjne, typu przyrodniczego. Wpisy przyjmuje się do dnia 18.VI. Egzamin od dn. 24.VI.

— W roku szkolnym 1938/39 przy Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie otwiera się Państwowe Liceum im. Jana i Jędrzeja Śniadeckich dla młodzieży męskiej. Zwierzchni nadzór nad Liceum sprawować będzie rektor USB. Zgłoszenia na wydziały: humanistyczny, matematyczno-fizyczny i przyrodniczy przyjmuje do 22 czerwca br. i informacji udziela kancelaria Liceum, ul. Bakszta 15, tel. 28-28, codziennie w godz. 10—12.

RÓŻNE

— Wprowadzenie nowej ustawy adwokackiej. Wskutek wprowadzenia w życie nowej ustawy o ustroju palestry, uległy zmianie warunki pracy adwokatów w rozmaitych instytucjach. Ustawa uzależniła bowiem udział adwokatów w radach nadzorczych przedsiębiorstw handlowych, przemysłowych i finansowych, jak również w komunalnych kasach oszczędności od zezwolenia rady okręgowej. Obecnie napływają masowe podania adwokatów do Rady Adwokackiej o udzielenie takich zezwoleń.

ZABAWY

— KOŁO WILEŃSKIE ORGANIZACJI PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO KOBIET DO OBRONY KRAJU urządza na statku „Sobieski" w sobotę, dn. 11 czerwca rb. „Dancing Bridge na wodzie". Początek zabawy o godzinie 20. Dochód z zabawy przeznaczony na letnie obozy wyszkoleniowe dla dziewcząt. Bilety w przedwstępnej sprzedaży są do nabycia w cukierniach: Rudnickiego przy ul. Mickiewicza, Czerwonego Sztralla w ogródku codziennie w godzinach od 18 do 20.

Teatrzyk „Qui pro quo"

„W królestwie operetki"

Zmienne koleje losu przechodzi teatrzyk przy ulicy Ludwisarskiej. To upada, to znów dźwiga się. Stwierdzić trzeba, że wreszcie doprowadzono do możliwego wyglądu salę (jest to zasługa nowego dyrektora p. Sielmasiewicza). Poziom na ogół też podniósł się, chociaż pozostawia bardzo wiele do życzenia.

W „Qui pro quo" nie ma występów skandalicznych, ale niektóre produkcje graniczą z pornografią i ordynarnością (na przykład skecz o egzotycznym królu i dowcipy o spodniach).

Czołowy aktor teatrzyku młody, starannie ogolony p. Jakszlas opowiada stare brodate kawały. F. Żejmówna mdła i papierowa w skeczach, jako solistka w „Tangu Nowostrojki" bardzo dobra. Balet „Qui pro quo" jest raczej popisami akrobatycznymi, niż tańcem. P. Seb Cash „poprawił" sobie rasę. Zrobił się murzynem. Lepiej byłoby, gdyby poprawił i odświeżył swój repertuar. Należy bezstronnie zaznaczyć, że żaden z wykonawców nie okazał się kompromitującym. Nawet „improwizator" o złych warunkach głosowych. Braki swe nadrabiał swobodnym zachowaniem się i prezencją zewnętrzną.

„Qui pro quo" ma repertuar „bardzo lekki", chce jednak realizować ideę teatru popularnego. Nie mówiąc już o innych przeszkodach, wydaje się to niemożliwe przede wszystkim ze względu na częstość premier. Nowy program co tydzień zawsze będzie szwankował. Siłą rzeczy. Z braku czasu na przygotowanie. t.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE

— Dziś, w czwartek dnia 9 czerwca o g. 8,15 wiecz. powtórzenie doskonałej komediofarsy jugosłowiańskiego autora Nušića p. t. **„Wielka polityka pani ministrowej"** z Ireną Jasińską-Detkowską w roli głównej. Dalszą obsadę tworzą pp.: G. Oranowska, H. Michalska, A. Czapliński, A. Dzwonkowski, R. Hierowski, R. Jaglarz, L. Kozłowski, T. Surowa, T. Woźniak. Oprawa dekoracyjna — K. i J. Golusów.

— Popołudniówka niedzielna! W niedzielę nadchodzącą dn. 12 bm. o godz. 4.15 — na przedstawieniu popołudniowym ukaże się słynny wodewil ze śpiewami i tańcami K. Krumłowskiego **„Królowa przedmieścia"** w inscenizacji Leona Schillera. Ceny miejsc propagandowe.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA"

— Występy egzotycznego zespołu autentycznych Yemenitów. Dziś o godz. 8,30 pierwszy występ zespołu Yemenitów, który pod kierownictwem Riny Nikow zaprodukuje tańce orientalne, plastykę, mimikę, pieśni z kraju Yemenitów znad Czerwonego Morza. — Zespół ten budzi w całej Europie nie kłamany entuzjazm dla swoistości i oryginalności ujęcia tych nad wyraz ciekawych koncepcyj artystycznych. W Wilnie zapowiedź tych występów wywołała powszechne zainteresowanie.

— Popołudniówka niedzielna w „Lutni". Występ Janiny Kulczyckiej. W niedzielę o godz. 4,15 po południu grany będzie ostatni sukces sezonu operetka Lehara „Miłość Cygańska". Ceny zniżone.

W wiejskim kalejdoskopie

Mieszkaniec wsi jest przede wszystkim praktyczny i oszczędny. We własnym warsztacie sporządzi sobie ubranie od głowy do stóp, w wypadku tylko najbardziej koniecznym wydaje gotówkę. Nie mówiąc o samogonie jako że kwestię tego napoju przećwierkały już nawet wróble, niedawno wylęgłe — wieśniak wkłada maksimum wysiłku w samowystarczalność. Machorka i „rzandowa" nie liczą się, bo od czegoż są wesela, chrzciny, pogrzeby i kiermasze?

Wieś Dziewiętnia, gm. żodziskiej, pow. wilejskiego, jak każda prawie wieś, ma swoje „typki". W jednej z chat mieszkał sobie wdowiec. Sam doił krowy, smażył bliny i przyrządzał sobie inne wiejskie przysmaki. Pewnego dnia zabrał się do pieczenia chleba. Nakładł właśnie z niecki na łopatę ciasto, a tu krzyczą pożar! „Jak raz", pali się jego chata. Kłęby dymu spowiły sterczący nad strzechą pęknięty komin i przeszły pierwsze płomienie po szczycie dachu. Do zagrożonej chaty wpada sąsiadka: „czyś ty zwariował? Toż twoja chata pali się! Uciekaj!". „Niechaj sobie", powiada wdowiec, „wiem, że się pali, ale nie ma strachu i zaraz ugaszą, a tak i mój chleb nie zmarnuje się". Do upieczenia chleba w czasie pożaru nie dopuszczono i zatkano komin. Chatę ocalono.

Lucjan Staw.

Wiadomości radiowe

ACH TE KOBIETY
Wesoła audycja radiowa.

W czwartek, dnia 9 czerwca o godz. 19,25 nadaje Polskie Radio wesołą audycję muzyczną, pod obiecującym tytułem „Ach te kobiety". W audycji tej udział wezmą: Mała Orkiestra Polskiego Radia pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego oraz soliści. Atrakcją tej audycji będą dwa monologi Romany Dalborowej ssynchronizowane z programem muzycznym, a mianowicie: „Pani u fryzjera" i „Pani przy telefonie". Nie jeden radiosłuchacz znajdzie tu echo swych własnych żalów i utrapień.

Miło zapowiada się również o godz. 21.10 lwowska audycja piosenek z dawnych czasów, która sięgnie do dawnych, dotychczas wspominanych kronik starego „Lwowskiego Echa". Dialog dwuch konferansjerów ułatwi tę podróż w dawne czasy.

ZATRUTY LIPIEC — JALU KURKA
w Teatrze Wyobraźni.

Dn. 9 czerwca o godz. 18.30 Polskie Radio wystawia słuchowisko p. t. „Zatruty lipiec" pióra Jalu Kurka. Poeta awangardy w słuchowisku swym maluje psychikę kobiet opuszczonych przez ludzi, żyjących tęsknotą i wspomnieniem.

RADIO

CZWARTEK dn. 9 czerwca 1938 r.

6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka poranna. 8.00 Audycja dla szkół 8.10 Muzyka wakacyjna. 8.55 Program na dzisiaj.

9.00—11.00 Przerwa.

11.00 Audycja dla poborowych. 11.15 „Muzyka polska po Chopinie" — poranek muzyczny. 11.40 Miłość w pieśni. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Koncert rozrywkowy. 14.00 Muzyka popularna.

14.15—15.15 Przerwa.

15.15 Planety — ich przeszłość i przyszłość — pogadanka dla dzieci starszych. 15.30 Mała skrzyneczka — prowadzi Ciocia Hala. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Zespół harmonistów Englarda i „Czwórka Radiowa". 16.45 Wakacja rodziny — pogadanka. 17.00 „W gościnie u fizyka" — rozmowa. 17.10 Dzieci Wilna śpiewają pieśni ludowe. 17,40 „Ktokolwiek będziesz w nowogródzkiej stronie" — felieton Jerzego Wyszomirskiego. 17.50 Wiadomości sportowe. 17.55 Program na piątek. 18.00 Przegląd wydawnictw. 18.10 Ludwik Beethoven: 15 wariacji i fuga na temat Symfonii Heroicznej op. 35 w wyk. J. Sulikowskiego. Oryginalny Teatr Wyobraźni: „Zatruty lipiec" — słuchowisko 18.55 Arie i pieśni w wyk. Witolda Myszkowskiego. 19.15 Pogadanka aktualna. 19.25 Ach te kobiety... — koncert rozrywkowy. W przerwie 2 monologi. 1) „Pani u fryzjera", 2) „Pani przy telefonie". 20.45 Dzienik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 „Dobre siano" — pogadanka inż. Romualda Węckowicza. 21.50 Wiadomości sportowe. 22.00 Koncert kameralny. 23.00 Ostatnie wiadomości i komunikaty.

PIĄTEK, dnia 10 czerwca 1938 r.

6,45 Gimnastyka. 7,00 Dzien. por. 7,15 W takcie marsza — gra Ork. Pol. Państw. 8,00 Aud. dla szkół. 8,10 Muzyka wakacyjna. 8,55 Program na dzisiaj. 9,00—11,00 Przerwa. 11,00 Audycja dla poborowych. — 11,15 Audycja dla szkół. 11,40 Lekkie piosenki francuskie. 11,57 Sygnał czasu i hejnał. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Wyjątki z oper. 13,30 Audycja życzeń dla dzieci 14,00 Muzyka popularna. 14,10 Skecz KKO. 14,15—15,15 Przerwa. 15,15 Na drodze mlecznej — pog. dla dzieci starszych. 15,30 Rozmowa z chorymi ks. kap. Michała Rękasa. 15,45 Wiadomości gospodarcze. 16,00 Koncert popularny. 16,45 „Gdzie rozbijemy namioty". 17,00 „Maciej Stryjkowski — pierwszy dziejopisarz Litwy". 17,10 „Pisarze o muzyce" — pog. 17,55 Program na sobotę. 18,00 W ogniu ciągłych wybuchów — pog. 18,10 Recital fortepianowy Al. Wielhorskiego. 18,45 Nowości poetyckie. 19,00 „Grandioso" — aud. muz. 19,20 W przerwie: pogad. akt. 20,00 Dziennik wieczorny. 20,10 Pog. akt. 20,15 Czytanki wiejskie: Bajki i powiastki Adama Mickiewicza. 20,25—20,30 Przerwa. 20,30 Międzynarodowy koncert jugosłowiański. Transmisja z Belgradu. 21,45 Wiad. sportowe. 21,55 Pieśni francuskie w wyk. Janiny Kelles-Krauze. 22,15 Wileńskie wiad. sportowe. 22,20 Wycieczki i spacery prowadzi Eug. Piotrowicz. 22,25 Koncert rozrywkowy. 23.00 Ostatnie wiad. i komunikaty. 23,05 Zakończenie programu.

Nowy zarząd zw. literatów w Wilnie

W bm. odbyło się w Wilnie doroczne walne zebranie Związku Zawodowego Literatów Polskich Oddziału Wileńskiego. Przewodniczył prof. dr Konrad Górski.

Ze sprawozdania, jakie złożył prezes ZZLP Tadeusz Łopalewski, wynika, że w roku 1937-8 zorganizowano 29 publicznych wieczorów literackich (śród literackich), wydano nakładem związku 4 tomiki poezji pisarzy wileńskich (Jerzego Puttramenta, Jerzego Zagórskiego, Aleksandra Rymkiewicza i Jana Huszczy) oraz ogłoszono konkurs literacki.

Po przyjęciu sprawozdań zarządu i komisji rewizyjnej dokonano wyborów nowego zarządu, do którego weszli: **Tadeusz Łopalewski — prezes, Wanda Dobaczewska — wiceprezes, Teodor Bujnicki — sekretarz, Kazimierz L.:zycki i Józef Maśliński — członkowie zarządu.**

Następnie walne zebranie postanowiło podwyższyć nagrodę literacką im. Filomatów w r. 1938 do 1000 zł oraz termin konkursu na utwór poświęcony Wileńszczyźnie lub Nowogródczyźnie, a ogłoszony w lutym rb., przedłużyć do 15 września rb

Polski lot do stratosfery

WARSZAWA. (Pat.) Przygotowywany od roku lot stratosferyczny nie jest imprezą prywatną lecz jest organizowany przez siły fachowe, zarówno w dziedzinie techniki lotów balonowych, jak i zagadnień naukowych, związanych z badaniem stratosfery. Wysunięty przez niefachowców pomysł zastąpienia stastatu samolotami stratosferycznymi jest zupełnie nierealny, gdyż faktem jest znanym, że przy dzisiejszym stanie techniki osiąganie najwyższych rekordów wysokości możliwe jest wyłącznie przy użyciu stratostatu. Również wiele pomiarów naukowych w strato sferze nie może być wykonanych na samo lotach, ze względu na drganie kadłuba, które uniemożliwi acałkowicie działania precyzyjnych aparatów. Również wysunięty zarzut, iż stratosferę wystarczy badać przy pomocy baloników-sond, jest niesłuszny, gdyż istnieje bardzo dużo poważnych zagadnień naukowych, które dadzą się rozwiązać tylko przy użyciu większych i cięższych aparatów, obsługiwanych przez wykwalifikowanych obserwatorów naukowych. Poza tym wybór miejsca i czasu startu przeprowadzony został na podstawie fachowych badań i doświadczeń stratosferycznych lotów poprzednich.

Wreszcie Rada Naukowa oświadcza, iż żadnej reklamy prasowej nie prowadzi, ograniczając się jedynie do koniecznego informowania ogółu o przygotowaniach i celach lotu za pośrednictwem PAT.

Dla uczczenia założenia imperium rzymskiego



Monumentalna rzeźba, wystawiona przez senat rzymski, dla uczczenia założenia przez Mussoliniego, po podboju Abisynii, imperium włoskiego. Na pierwszym planie widoczny król Wiktor Emanuel i Mussolini

Najpiękniejsza perła świata do nabycia

Do Londynu przywieziono najpiękniejszy okaz perły, jaki istnieje na świecie. Perła pochodzi z Australii, gdzie wyłowił ją nurek na zachodnim wybrzeżu. Zarówno wielkość, jak kształt i blask perły stawiają ją w rzędzie najpiękniejszych klejnotów. Australijskie towarzystwo połowu pereł, do którego należy ten wspaniały okaz, żąda zań niebylejaką sumkę, bo aż 16 milionów franków.

Najszerszy most na świecie

Parlament duński uchwalił projekty budowy kilku mostów, które mają połączyć Jutlandię z wyspą Seeland i Funen. Pierwszy z tych mostów, który będzie przerzucony nad przesmykiem dzielącym Jutlandię od Seeland, ma mierzyć 1 kilometr szerokości. Będzie to zatem najszerszy most, jaki istnieje na świecie. Prace nad budową tego mostu będą prowadzone pod nadzorem inżyniera amerykańskiego, Fielda, który wybudował najdłuższy most na świecie, a mianowicie most w San Francisco, nad Oakland. W Danii spodziewają się, że budowa mostu będzie ukończona już w przyszłym roku. Z istnieniem nowego mostu łączą nadzieje na duży wzrost ruchu turystycznego i na ożywienie w komunikacji towarowej.

Kawiarnia-bufet na statku „Sobieski"

— Została otwarta Kawiarnia-Bufet na statku „Sobieski" przy przystani w Wilnie, Gorące izimne zakąski z wyszynkiem alkoholu. Ceny umiarkowane. Czynna w czasie ruchu i postoju. Zaprasza — Zarząd.

UWAGA! Statek „SOBIESKI" kursuje między Wilnem i Werkami tylko w niedziele i święta jako spacerowy. Odchodzi z Wilna o godz. 9,50; 14,20; 18,00. Z Werek — 13,00; 16,05; 19,45.

Ceny w Wilnie

Centralne Biuro Statystyczne m. Wilna sporządziło wykaz cen niektórych artykułów notowanych na rynkach wileńskich w dn. 3 czerwca rb. w złotych za 1 kg.

Chleb żytni przem.	0.35	0.38
„ „ „	0.30	0.32
„ „ razowy	0.23	0.25
„ przenny	0.50	0.60
Mąka przenna	0.35	0.52
„ „ przem. 65%	0.50	
„ żytnia razowa	0.22	0.23
„ „ pytlowa	0.33	0.34
Mięso wołowe gat.	0.80	1.20
„ cielęce „	0.70	0.80
„ wieprzowe	1.10	1.40
Karpie żywe	2.20	2.40
Szczupaki żywe	1.80	2.50
„ śnięte	1.40	2.00
Okonie	0.60	1.20
Płotki	0.60	1.00
Drobne ryby	—	
Ziemniaki	0.05	0.06
Kapusta kiszona	0.20	0.25
„ świeża	0.20	0.25
Marchew	0.15	0.25
Buraki	0.10	0.15
Brukiew	0.10	0.15
Cebula	0.20	0.30
Masło świeże	2.00	2.80
„ solone	—	
Mleko za 1 litr	0.15	0.20
Śmietana za 1 litr	0.80	1.20
Jaja za 1 sztukę	0.05	0.06½

Papierówka za 1 mp. 14.50

Willa pochłonęła jeszcze jedną ofiarę

Wczoraj w dzień z Willi w pobliżu wsi Ponaryszki wyłowiono zwłoki topielca.

Jest to chłopiec w wieku lat 11, ubrany w drelichowe spodenki.

Tożsamości topielca na razie nie stwierdzono. Zwłoki zabezpieczono na miejscu.

Ceny nabiału i jaj

Oddział wileński Zw. Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich notował 7 czerwca następujące ceny nabiału i jaj w złotych:

Masło za 1 kg:	hurt:	detal
wyborowe	2.30	2.60
stołowe	2.20	2.50
solone	2.20	2.50
Sery za 1 kg:		
edamski czerwony	1.90	2.20
edamski żółty	1.70	2.00
litewski	1.50	1.80
Jaja	kopa:	sztuka:
nr. 1	3.90	0.07
nr. 2	3.60	0.06½
nr. 3	3.30	0.06

REDAKCJA I ADMINISTRACJA

Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1
Centrala: Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Bazyljańska 35, tel. 169; Lida, ul. Górnlańska 8, tel. 166; Baranowicze, Ułańska 11; Pińsk, Dominikańska 40.
Przedstawicielstwa: Kleck, Nieśwież, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Grodno — 3 Maja 6, Suwałki — Em. Plater 44, Równe — 3-go Maja 13, Wołkowysk — Brzeska 9/1.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie niema urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60g r. za tekstem 30 gr, drobne 10 gr. za wyraz, kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 19

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Józef Onusaitis